Nr. 230. 217 We Lwowie, Czwartek dnia 20. Lipca 1871. Rok X.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 20. lipca.

(Sprawy bieżące. — Wyroki trybunału państwowego. — Motywa rządowe do cesarskiego postanowienia o spolszczenie wszechnicy lwowskiej.)

Nauczeni doświadczeniem centraliści nie chcieli tym razem dopuścić do wspólnego obu delegacyj głosowania, a zarazem pragnęli choć w części pozyskać sobie na nowo Węgrów, — dlatego w drodze komisyj ugodowych zgoda przyszła do skutku. Komisja przedlitawska przyzwoliła koszta utworzenia 13. pułku artylerji (451.744 złr.), podczas gdy komisja węgierska zgodziła się z uchwałą delegacji przedlitawskiej, że koszta na Pogranicze należą tylko o tyle do budżetu wspólnego, o ile w przychodach jego znajdzie się pokrycie, niedobór zaś (600.000 zł.) obowiązane są pokrywać Węgry. W pierwszym razie bezpośrednio, w drugim pośrednio zwyciężyli Węgrzy, gdyż ostatnia uchwała jest jawnem uznaniem, że Pogranicze, jakkolwiek nie całe jeszcze wcielone jest do Węgier, do nich jednak należy.

Zwycięztwo ponowne Węgrów uznaje *Stara Presse* i przyznaje się, że centraliści przyszli już do przekonania, iż nie zawsze jest politycznem, przy swojem prawie obstawać do joty. Ale nie w tem upatruje ona tryumf Węgrów, że po ich myśli uchwalono cyfry, lecz w tem, że obecnie delegacje aż na godzinę prawie skończyły swoje prace w tym terminie, który był z góry żądany przez hr. Andrassego, o półtora miesiąca wcześniej jeszcze jak za rządów bürgerministrowskich. Zrobiono tem przysługę deakistom, a zawdzięczyć ją należy, jak utrzymuje *Stara Presse*, dobrej woli centralistów, iż nie przeciągali umyślnie sesji delegacyjnej. Jestto śmieszne twierdzenie, gdyż jak wiadomo, centraliści na serjo grozili z początku zerwaniem delegacyj, i dopiero wtedy zaniechali tej myśli, gdy spostrzegli, że się im nie uda, bo komplet mimo ich ustąpienia by pozostał, a gdyby się nawet udało, to właśnie sprowadziłoby dualizm *ab absurdum*, i wywołałoby unię personalną w monarchii a zupełny federalizm w Przedlitawii.

Z ostatniem posiedzeniem obecnych delegacyj, które zapewne się wczoraj odbyły, centraliści oddali ostatniego ducha. Już odtąd ani w Radzie państwa ani w delegacji nie wystąpią nigdy nietylko jak dawniej w większości bezwzględnej, ale nawet względnej.

Już się centraliści zaczynają przygotowywać na wypadek rozwiązania Rady państwa i ponownych wyborów także do sejmów niektórych. Przywódzcy centralistyczni odbyli w tych dniach konferencję w Badenie pod Wiedniem na której podnoszono mianowicie ważność wyborów na Morawie i w południowej Styrji. W Czechach ma się odbyć kilka wyborów uzupełniających do sejmu. Pragski komitet wyborczy niemiecki zmartwychwstał i wezwał komitety prowincjonalne, aby jemu podały swoich kandydatów. Czy usłuchają?

Pod niebytność cesarza prezyduje na naradach ministerjalnych arcyks. Karol Ludwik, należący do stronnictwa ugodowego.

Ministrowie oświaty i sprawiedliwości udają się do kąpiel czeskich: Jireczek do Brandeis pod Pragą, Habietinek do Wartenberg.

Trybunał państwowy wydał d. 17. kilka ważnych wyroków. Jeden dowodzi, że urzędnicy i należący do ich kategorji, jak np. nauczyciele mogą skutecznie do tego trybunału udawać się o opiekę przeciw arbitralności swoich władz przełożonych. Na podanie gimnazjalnego profesora z Zadaru, de Torre, zawyrokował, że od d. 1. maja 1870 (według ustawy z d. 9. kwietnia 1870) należą mu się cztery kwinkwennia, razem 800 złr., (rząd chciał mu dać tylko dwa), że zaległe raty ma mu ministerjum oświaty wypłacić do 30 dni, a dalsze od 1. sierpnia br. wypłacać. Innym wyrokiem orzekł trybunał państwowy, że namiestnictwo niższo austrjackie i ministerjum naruszyły ustawę o stowarzyszeniach, odrzucając statut stowarzyszenia w Mistelbach z powodu, że według statutu stowarzyszenie miało odbywać zgromadzenia wędrowne. Zdaniem trybuuału państwowego, ustawa nie zabrania odbywania takich zgromadzeń.

Czytamy w *Czasie*:

„Może nie będzie od rzeczy poznać powody, jakiemi się ministerjum zapewne kierowało, polecając N. Panu wydanie postanowienia w sprawie języka wykładowego na uniwersytecie lwowskim. Ze sposobu uzasadnienia można najlepiej zamiary poznać. Ministerjum oświaty mogło przedewszystkiem wskazać na przeszłość uniwersytetu lwowskiego.

„Przed 10 laty na uniwersytecie lwowskim język niemiecki był wyłącznym językiem wykładowym. Dopiero dnia 23. marca 1862 r. N. Pan zezwolił na utworzenie dwóch nadzwyczajnych katedr na wydziale prawniczym z ruskim językiem wykładowym, postanowieniem zaś z dnia 25. lutego 1867 na wykład polski prawa rzymskiego, wreszcie dnia 11. czerwca 1870 na utworzenie trzech katedr dla prawa cywilnego, postępowania cywilnego, prawa karnego i postępowania karnego, tudzież nadzwyczajnej profesury dla prawa handlowego i wekslowego z polskim językiem wykładowym. Natomiast wykładali po dziś dzień profesorowie na wydziale filozoficznym w języku niemieckim, z wyjątkiem kilku docentów, którym pozwolono na wyraźną ich prośbę wykładać po polsku.

„Obecne stosunki polityczne w Galicji, zwłaszcza okoliczność, że język polski zaprowadzono tam jako język urzędowy i wykładowy w szkołach ludowych i średnich, sprzeciwiają się ograniczeniom, jakim ulegają języki krajowe na uniwersytecie lwowskim. Wiadomo, że uczniowie zapisują się wprawdzie na wykłady niemieckie profesorów na Wydziale prawniczym i filozoficznym, lecz mało ich słuchają, tak, iż profesorowie często są zmuszeni wykładać prawie przed pustemi ławkami. Utyskiwania ciągłe dzienników polskich, zażalenia ich i skargi na wykłady niemieckich profesorów, nieustanne spory i nieporozumienia między profesorami polskimi i niemieckimi, podkopują tak dalece powagę ostatnich, że sami sobie życzą jak najprędzej opuścić dotychczasowy zakres czynności i otrzymać katedry na innym uniwersytecie.

„Oprócz koniecznego przeobrażenia uniwersytetu lwowskiego w interesie nauki i wiedzy, za zmianą języka wykładowego przemawia nadto wzrastająca potrzeba prawników praktycznie wykształconych i odpowiednich nauczycieli w szkołach średnich.

„W Galicji język polski jest językiem sądowym, wszystkie czynności prawne, akta, dokumenta i protokoła sporządzają się w języku polskim, wszyscy adwokaci i notarjusze używają języka polskiego, a przecież w Galicji rzadko kiedy prawnicy tak władają językiem krajowym, zwłaszcza prawniczym, jak tego wymaga odpowiednie wyłuszczenie stosunków prawnych. Złe pochodzi ztąd, że młodzi prawnicy nie mieli sposobności na uniwersytecie nauczyć się terminologii prawniczej; złe usunąć można oddając posady profesorów w ręce krajowców, obeznanych z właściwemi cechami języka polskiego.

„Z zaprowadzeniem języka polskiego w szkołach gimnazjalnych w Galicji, wykłady niemieckie na wydziale filozoficznym we Lwowie nie mają żadnego uzasadnienia. Niepodobna zaprzeczyć, że nauczyciele gimnazjalni, kształcący się w zawodzie swoim na wydziale filozoficznym, powinni słuchać wykładów w tym języku, w którym później mają uczyć w szkołach średnich. Przyszli nauczyciele szkół średnich już na uniwersytecie naukę pobierać powinni w języku tego kraju, w którym mają piastować godność przełożonych zakładów naukowych. Dopóki na Wydziale filozoficznym wykłady się odbywają w języku obcym, ubiegający się o posady nauczycieli w szkołach średnich nie mają sposobności poznać terminologii przedmiotów, jakie wykładać zamierzają. W ten sposób narazi się tylko nauczycieli, nie dobrze władających językiem krajowym, zwłaszcza nie znających terminologii naukowej, na pośmiewisko uczniów.

„Takie mają być powody, dla których ministerjum wyjednało u Najj. Pana cofnięcie wszelkich ograniczeń co do języka polskiego i ruskiego na uniwersytecie lwowskim. Rzecz naturalna, że przy rygorozach odtąd wolno będzie słuchaczom składać egzamin w języku polskim lub ruskim.

Pozawczoraj odbyli profesorowie wydziału filozoficznego posiedzenie w sprawie obsadzenia opróżnionych katedr. Jak wiadomo, profesorowie Niemcy już na początku roku szkolnego rozebrali te katedry jako suplentury między siebie, a dla zasłonięcia się wystosowali pismo do ministra oświaty, iż do układania ternów przystąpić nie mogą, dopokąd ministerstwo nie orzecze, czy uniwersytet pozostanie niemieckim lub nie. Już na początku marca otrzymali polecenie kategoryczne, ażeby przedstawili terna. Puścili jednak rzecz w odwłokę, i dopiero przy końcu maja znowu zebrali posiedzenie, na którem poruszono ale nie załatwiono sprawy obsadzenia katedr. Za to odwlekanie nadesłał im minister oświaty siarczystą naganę, również jak i za opór przeciw odbywaniu „colloquium" dla habilitacji przez dr. Pilata w języku polskim. Wygowor ten datowany 20. czerwca, przybył do Lwowa 12. lipca. Zapewne wstrzymał wysłanie jeden z referentów w ministerstwie, który przed delegatami i profesorami Polakami nie taił się z tem, iż będzie sprzeciwiał się do upadłego spolszczeniu uniwersytetu lwowskiego. Pozawczoraj wzięto i reprymendę ministerstwa i sprawę obsadzenia katedr pod obrady. Otóż profesorowie Niemcy znowu starają się, aby w odwłokę poszła rzecz. Nie chcieli układać ternów, mówiąc, iż nie znają odpowiednich kandydatów. Więc większość niemiecka postanowiła, ażeby ogłosić konkursa, poczem dopiero po wakacjach mają ułożyć z kompetentów terna, i przedstawić ministerstwu. Naturalnem następstwem byłoby, iż supleutury zatrzymaliby i przez pierwszy kurs przyszłego roku szkolnego. Mniejszość polska wypracowała wotum osobne, w którem umieściła propozycje ternów na wszystkie opróżnione katedry, i wniosła, aby tę sprawę przedłożyć ministerstwu.

Chodzi teraz o to, ażeby nie ogłaszać konkursu, dopokąd ministerstwo sprawy tej nie rozstrzygnie. Spodziewać się należy, że namiestnictwo, mające konkurs ogłosić, wstrzyma się z ogłoszeniem i zapyta ministerstwo pierwiej, przedłożywszy mu wotum mniejszości z propozycjami ternów. I spodziewać się należy, że ministerstwo z tych propozycyj będzie mianowało profesorów. Jeżeli bowiem pan Schmidt dziś twierdzi, iż nie zna Polaków zdolnych na katedry botaniki, że nie zna ani Strasburgera, profesora botaniki dawniej w Warszawie a teraz w Jenie, ani Cieszkowskiego, znakomitość europejską z lyceum odesskiego, ani dr. Remana, to spodziewać się należy, że on jak i inni profesorowie Niemcy i po rozpisaniu konkursu i po zgłoszeniu się kompetentów znowu powiedzą, że nie widzą zdolnych kandydatów Polaków, więc nie przedstawiają ternów.

Polecamy tę sprawę uwadze ministra galicyjskiego. Niech nie dopuści, aby profesorowie Niemcy niweczyli wolę cesarską lub przewlekali podobnemi pozorami jej spieszne wypełnienie nawet w tych punktach, w których natychmiast wypełnioną być może.

Nasze przyszłe koleje.

I.

Na ostatniej kadencji Rady państwa wniósł rząd dla Galicji dwa projekta kolejowe: Linię Beskid-Lwów mil (20·0), oraz linię Stryj-Stanisławów (13·7 mil), i linię Lwów-Netreba mil (10·4475). Pierwszy projekt został przez izbę przyjęty, i przyzwolono na gwarancję procentów w kwocie ryczałtowej 1,430.000 w srebrze, drugi odesłano do komisji budżetowej dla zbadania i wygotowania wniosków. Obydwa te projekta odróżniają się zasadniczo od dotychczasowych obydwu kolei galicyjskich, a różnice te wywrą stanowczy wpływ na ekonomiczną podstawę tych projektów, tj. na kwestję, o ile się łożony na nie kapitał opłacać będzie.

Różnice te w porównaniu z istniejącemi już kolejami galicyjskimi są następujące:

1. Obydwie koleje są przeważnie strategiczne,

2. Obydwie linie są konkurencyjne.

Linia Beskid-Lwów ma dziś prawie wyłącznie znaczenie strategiczne i militarne. Galicja, objęta szerokim łukiem przez potężne mocarstwo sąsiednie, jest, począwszy od ujścia Sanu do Wisły i aż do kończyn swych granic południowych, zupełnie bezbronną, otwartą. Inwazja ze strony północy nie natrafiłaby tu na najmniejsze trudności i przeciwieństwa, a w przeciągu 3 do 4 dni mogłyby ją największe masy wojska suchą nogą w każdym kierunku zająć, zwłaszcza, że Moskwa z największą energią wykończa swą sieć kolejową i sieć głównych linij operacyjnych, niemal równolegle z granicami Galicji się ciągnących, coraz więcej promieni ku Galicji wysyła. W każdej chwili Moskwa jest w stanie rzucić większe masy wojska na południe i wpaść na flanki Galicji i Siedmiogrodu lub je skoncentrować w Kongresówce i zagrażać od północy.

Z tego powodu od dłuższego czasu zajmują się w kołach wojskowych kwestją obrony Galicji, z tego powodu okazała się konieczność wybudowania dwóch linij, jednej wzdłuż Dniestru, podkarpackiej, krytej przez San z Sambora aż do Stryja przez nieprzebyte błotniste brzegi Dniestru, a ze Stryja aż do Kołomyi, bronionej przez błotniste koryto Dniestru dla przesuwania mas na linii Chyrów-Stanisławów aż do Husiatyna, tudzież konieczność połączenia tej linii a raczej linii operacyjnej Przemyśl-Halicz z centrem państwa Peszt-Wiedeń. Znaczenie i nieodzowną konieczność wybudowaaia tych linij uznała izba, a w referatach i sprawozdaniach komisji ad hoc dwukrotnie już w r. (1870 i 1871) wybieranych, nie na jednem miejscu znajdziemy z wielkim naciskiem wyrażone twierdzenie, że bezpieczeństwo państwa kategorycznie wymaga najspieszniejszego wybudowania tych kolei.

W tym składzie rzeczy, jeżeli motywa tych projektów były strategiczne i militarne, jeżeli bezpieczeństwo państwa było pierwszem i najważniejszem ich zadaniem, wypływa z natury rzeczy, że z właściwem ekonomicznem znaczeniem kolei jako kolei się rozminęło, tj. że cel produkcyjny, ekonomiczny podporządkowano celowi politycznemu, nieprodukcyjnemu.

W porównaniu z kolejami już istniejącemi, w Galicji z koleją Karola Ludwika i Czerniowiecką, cecha ta naszych kolei przyszłych tem wyraźniej się uwydatnia.

Środkiem Galicji, traktem przez wieki utartym, ciągną się koleje w długości 103 mil. Łączą wszystkie większe miasta z sobą i z zagranicą, przerzynając rzeki wszystkie, prostopadle na linie kolejowe wpadające, z których większa część może być spławnemi; stanowią one główne arterje naszej prowincji. Na nich odbywa się cały ruch handlowy, ich wyminąć nie może. Są to linie ekonomiczne.

W razie wojny zupełnie odmiennie się przedstawia rzecz.

Będąc zupełnie odkrytemi są nie do obrony, a jeden szwadron kawalerji wystarczy, by ich militarne znaczenie zniweczyć kompletnie. To jest różnica zasadnicza pierwsza.

Druga różnica polega w tem, że tak Stryj-Beskid jak Chyrów-Stanisławów są liniami konkurencyjnemi, na całej swej przestrzeni, że nie są konieczc-

---

Pogląd na czasy i prace
Grzegorza Piramowicza.

Wykład ks. Romana z Pawłowic,
miany w Paryżu.

(Dalszy ciąg. Zob. Nr. 212, 214, 219 i 220).

Usiłowania Piramowicza o uwolnienie mowy naszej od wpływu i ucisku obcych wyrazów, dają mi sposobność do zwrócenia uwagi naszej na ten tak ważny przedmiot.

Od najdawniejszych czasów, jak daleko pamięć ludzka sięga, uważano wzrost i upadek państw, wstrząśnienia społeczne i katastrofy polityczne w narodach, jako prosty wynik przypadkowy. Sposób w jaki Homer opiewał czyny bohaterów Troi, inaczej nas nie przekonywa; w tym duchu Herodot, ojciec dziejów, opowiadał przeszłość; Tacyt, Swetonius, Salustiusz i inni nie inaczej pojmowali i pisali dzieje. Ani kapłani egipscy i babilońscy, którzy ciągle patrzyli w niebo, jak Berozus, ani filozofowie pogańscy nie widzieli w toku dziejowych wydarzeń rozumnego powikłania przyczyn i skutków i steru najwyższej istności. Chrześcianizm dopiero pod tchnieniem słowa, które się stało ciałem, wskazał, że na świecie nic przypadkiem się nie dzieje, ale wszystko płynie z odwiecznej przyczyny i dąży ku celowi z góry mu wskazanemu.

Taż sama wszechmocna istność, dzierżąca losy wszechświata w swej dłoni, podzieliła ludzkość na liczne odłamy, zwane narodami i każdemu z nich wydzieliła dary i przymioty odpowiednio posłannictwu.

Jedne posiadają ducha postępu, i tym popychają, że tak rzekę całą ludzkość naprzód; drugie odznaczają się przemysłem lub usposobieniem do przedsiębiorstw handlowych inne oddają się z szczególnem zamiłowaniem naukom lub rolnictwu, inne pełne dzikich i srogich popędów stają się jakby narzędziem kary na te narody, co marnie nadużywają darów im udzielonych; inne znów, stoją jakby na straży czystości ducha ludzkiego a każdy spełniając myśl odwieczną, przedstawia wraz z innymi obraz przecudownego porządku, który raz zwichnięty, wywołuje zawikłania i straszne boleści przerwanej harmonii ludzkości. Rozwój jej odbywa się więc w warunkach właściwości narodowych, które dlatego są tak drogiemi każdemu narodowi. Targnięcie się na którykolwiek z nich psuje zaraz porządek i powstrzymuje ogólny postęp.

Nie ulega wątpliwości, że mowa jest najwydatniej odznaczającą właściwością każdego narodu, jest darem najwyższym, którego utrzymanie i kształcenie jest najbardziej koniecznym warunkiem owej, o której mówiliśmy harmonii ludzkości. Naród, który traci swą mowę, traci ducha, psuje porządek, fałszuje harmonią i bywa wyrzucony z gospodarstwa ludzkości mądrością bożą urządzonego. Niewola duchowa, najstraszniejsza ze wszystkich ujarzmień jest następstwem utraty skarbu mowy, który Opatrzność powierzyła pieczy narodu; jest straszną karą, która jak wicher zdmuchuje z powierzchni zeschłe liście i w ucicość pogrąża pamięć tych, co nie umieli przechować danego sobie słowa.

Mowa jest nieodłącznym towarzyszem losu narodu. On się podnosi i mowa potężnieje, on upada i mowa ubożeje. Mowa jest najsilniejszą warownią odrębności każdego narodu. Jeśli kto, to my, którzy po utracie bytu niepodległego, wystawieni będąc na gwałty wynarodowiania, i zbrodnicze usiłowania, zwane germanizowaniem lub moskaleniem mamy szczególniejszy obowiązek czuwać ustawicznie nad całością powierzonego nam skarbu i bacznie pilnować, aby rdza cudzoziemszczyzny nie trawiła i nie mąciła czystości mowy przodków naszych. Obojętność przeto nasza na pokalanie lub zapominanie mowy ojczystej, więcej jak naganną byłaby zbrodnią.

Przekonany jestem, że każdy prawy Polak, za pierwszy obowiązek uznając utrzymanie mowy polskiej w społeczeństwie naszem, uznaje tem samem potrzebę czuwania, aby w mowę naszą nie wciskały się obce wyrazy, które jak pasożyty tamują jej wzrost i żywotną siłę. Chociaż nie przeczę, że prawych synów Ojczyźnie naszej nie brakuje, przecież nie mogę utaić, że źle oni spełniają obowiązek, o którym mowa, a który broniąc ducha Polski, jest ważniejszym nawet od obrony orężnej ziemi od obcego najazdu.

Jak przy usiłowaniach wydobycia się z pod jarzma, najczęściej sterowali ludzie, którzy wyczekiwali pomocy z zagranicy a nie chcieli lub nie umieli wydobyć sił z własnego narodu, z czego wynikał zawód i niepowodzenie, tak samo było z mową naszą. Podnieść ją chcieliśmy pomocą obcych wyrazów, podobni do próżniaka, który umiera z głodu dlatego, że sił z siebie do pracy nie chce wydobyć, ale pragnie i czeka, aby kto obcy podniósł go z nędzy.

Nikt nie zaprzeczy, że mowa polska, jak w ogóle wszystkie słowiańskie, jest bogatą, obfitą, giętką, zwięzłą i zawiera w sobie mądrość, jaką żadna inna poszczycić się nie może. Mimo to dziwna jakaś zawsze chęć nas bierze do szukania obcych wyrazów. Zrzucamy z siebie perły i bogate ozdoby mowy ojczystej, a przywdziewamy łachmany nędzarza i idziemy na wszystkie strony świata do Francuzów, do Niemców, do Tatarów, do Moskali nawet, jakby na żebraninę po obce wyrazy dla mowy polskiej, nie bacząc, że ona przez to upada i ubożeje. Jak nic nie zyskamy dla sprawy politycznej gdy innych o pomoc żebrać będziemy, tak też nic nie zyskamy dla oświaty i potęgi ducha, jeżeli mowę naszą zasilać będziemy pomocą cudzoziemszczyzny.

Komu więc miła ojczyzna, ten powinien usuwać cudzoziemskie wyrazy z mowy polskiej, które jak pijawki pozbawiają mowę naszą soków mądrości i tamują jej rozwój.

Przyrodoznawcy powiadają: że pszczoły, trutniów miód zjadających, wyprowadzają z ulów, obcinają im skrzydła, a te czołgają się po ziemi, marnie giną. My powinniśmy to samo uczynić z każdym obcym trutniem w mowie naszej.

Lenistwo nasze wynajduje wobec słusznych zarzutów różne powody niby zdolne usprawiedliwić używanie obcych wyrazów w mowie naszej. Najczęściej atoli użalamy się na niemożność zastąpienia ich swojskimi, a są i tacy, którzy małpiarstwo swoje tłumaczą tem, że przyjemniejszym jest dźwięk francuzkich lub innych wyrazów niż polskich. Odpowiadać na tak błahe powody byłoby zbytecznem, zakrywają one przepaść, do której ciągnie nas nasze głupstwo.

Rzućmy natomiast okiem na obszerne ziemie nasze: co się tam dzieje? Patrzmy, jak Niemcy i Moskale skrzętnie pracują w naszych posiadłościach i zacierają oznaki odrębności naszej. Znikły prawa nasze, nasze urzędy, sejmy i sejmiki, nasi hetmani, nasi rycerze, słowem wszystko zniknęło, ubiory nawet narodowe. Ze strasznego spustoszenia zdołaliśmy zaledwie ocalić polską myśl, polskiego ducha, który się uzewnętrznia i przekazuje następcom w mowie ojczystej. Nieprzyjacielowi, którego niestety sami przodkowie nasi zwabili na ziemię naszą, aby im pomagał do pokonania ich samych, do zupełnego nad nami zwycięztwa, brakuje tylko zdobycia ostatniej naszej twierdzy, ducha naszego, którego osłoną jest mowa ojczysta. Gdy ta mowa w niektórych prowincjach naszych a zwłaszcza na Litwie jest zakazana, oznaką to, że nieprzyjaciel szturm do tej twierdzy naszej przypuścił, który aby był odparty, wymaga czujności wszystkich jej strażników.

Pielęgnujmy więc mowę polską, badajmy jej mądrość, korzystajmy z jej bogactwa, giętkości spadkowań, zdrobniałości, mocy wyrażania się czynnie, a jak najmniej biernie i innych bardzo wielu pięknych przymiotów. Uczmy się pojmować jej piękność, jej ważność a pokochamy ją prawdziwie i nią tylko posługiwać się będziemy na ziemi rodzinnej, zasilając ją rozmaitością i siłą wyrażeń języka ludu.

Jak złoto bowiem kryje się w ziemi, tak i mowa ludu zawiera w sobie bogactwa i skarby, które szukać i odkopywać należy.

Dziennikarstwo, które powinno się uważać za straż nietylko interesów, ale też myśli i ducha narodowego, ma obowiązek ostrzegać także o każeniu języka. Niestety, jest ono najgorszym pod tym względem przykładem.

Zamiast ustalać jednostajność pisowni i używać wyrazów rodzinnych, polskich, ono najwięcej szerzy pomiędzy nami błędne, niewłaściwe i obce wyrażenia.

Jeżeli jednak publicyści nie spełniają swego obowiązku, tem więcej dbać o niego powinni uczeni, poeci i autorowie dzieł umiejętnych, którzy wtedy staną się rzeczywistą chlubą i zaszczytem ojczyzny naszej, gdy w równej pieczy mieć będą jak naukę tak język polski.

Więcej jeszcze atoli od nich mogą zdziałać dla polskiego języka kobiety nasze, które już raz uratowały narodowość polską.

Ponieważ w ich ręku spoczywa los młodych pokoleń, ponieważ niezaprzeczenie są one pierwszemi krzewicielkami cnót religijnych i obywatelskich, słuszna rzecz, ażeby przyszłych obywateli wychowywały w tym języku, o którego czystość tyle dbali Onufry Kopczyński i przyjaciel jego, Grzegorz Piramowicz. Te Polki, które zapominając, że dzieci ich mają myśleć, mówić i pisać poprawnie po polsku, powierzają je do wychowania cudzoziemcom i od kołyski uczą obcej mowy, zaparły w sobie uczucia polskie i zdradzają ducha narodowego.

Rozpisaliśmy się może nieco szerzej niż należało o potrzebie czystości i zachowania języka polskiego, uczyniliśmy to zaś z tego powodu, że Piramowicz należał do liczby

nemi drogami handlowemi i tylko o tyle liczyć mogą nn transport, o ile publiczności z własnym uszczerbkiem korzystniejsze mogą ofiarować warunki przewozu jak dawniejsze koleje.

Ofiara ta ze strony nowych kolei o tyle jest większą i dotkliwszą, o ile że kolej Karola Ludwika i kolej Czerniowiecka tylko co do $^1/_4$ a stosunkowo nawet $^1/_6$ swej całej przestrzeni obawiać się mogą konkurencji.

Wprawdzie linia Stanisławów-Stryj-Chyrów-Przemyśl jest o 9 mil krótszą jak Stanisławów-Lwów-Przemyśl i objąć by mogła wszelkie transporta z Stanisławowa do Przemyśla idące, ale aby tego nie dopuścić, potężne koleje galicyjskie bardzo wiele skutecznych mają środków.

Najważniejszym i najprostszym są taryfy dyferencjalne, tj. zniżenie taryfy na tę przestrzeń aż do tej cyfry, którą mniej więcej będzie żądać kolej nowa.

A czego taryfa niedokaże, da się uzyskać z wszelką pewnością drobnemi szykanami.

Jeżeli zawsze systematycznie-brakować będzie na stacji Stanisławów i Przemyśl dostatecznej ilości wozów, jeżeli towary, dyregowane na Stryj, miesiącami leżeć będą pod gołem niebem, jeżeli oddający towary te dwakrotnie będzie musiał płacić należytość za przeładowanie i nigdy nie będzie w stanie dotrzymać terminów liwerunku, natenczas wkrótce przyjdzie świat kupiecki do przekonania, że korzystniej jest dyregować i posyłać towary na Lwów.

Takiej sekaturze zapobiedz nikt nie jest w stanie, a tegoroczne posiedzenia ankiety kolejowej przekonywnją jak najdobitniej, że przeciw złej woli kolei niema ani publiczność, ani stan kupiecki, ani nawet rząd żadnego bezpośredniego środka. A cóż dopiero towarzystwo akcyjne!

Z dwóch stron ściśnięta ramionami potężniejszych kolei, nowa kolej podkarpacka, kolej będąca jedynie w stanie zniweczyć dotychczasowy monopol taryfowy, może się stać zupełnie od swych rywalek zawisłą, być ich lenniczką i przysparzać im dywidendy.

Projektanci nowych tych linij a mianowicie rząd, pocieszają się głównie eksportem i miejscowym obrotem tych kolei. Powiadają, że nowa kolej przerzynać będzie okolice żyźne, stosunkowo najwięcej przemysłowe Galicji, i że wkrótce nasz domorodny przemysł konkurować będzie z zagranicznym.

Przyznać się musimy, że z gorzkim uśmiechem czytaliśmy o tych różowych nadziejach. Argumentujcie sobie jak chcecie, pomyśleliśmy sobie, byleście kolej zawotowali.

Dlatego pozwolimy sobie jeszcze w końcu, ile możności jak najtreściwiej, dotknąć i kwestji eksportu i miejscowego obrotu. Linia Beskid-Lwów, jako dalszy ciąg budującej się już linii Munkacz-Beskid, jest drugiem połączeniem Galicji z królestwem węgierskiem.

Połączenie dwóch krajów tylko w tym wypadku może mieć ekonomiczne znaczenie, i wymiana obopólnych produktów stać się wielką, jeżeli w obydwu tych krajach pod względem produkcji zasadnicze zachodzą różnice. Tymczasem pomiędzy Galicją a Węgrami różnicy tej nie ma. Węgry i Galicja są krajami produkcji pierwotnej, krajami rolniczemi, eksportującemi te same niemal produkta zagranicę w zamian za wyroby industryjne. Galicja i Węgry produkują i wywożą: zboże, wszelkie rodzaje ziarna i płodów strączkowych, bydło, drzewo, wełnę, skóry, tytoń, wino, a w Galicji okowitę. Pod względem tych płodów, ani Węgry nie potrzebują pomocy Galicji ani też Galicja Węgier, chyba tylko w razie bardzo nierównych żniw. Jedynie regularnym byłby transport wina — ale łatwo przekonać się można z wykazów statystycznych, że główny eksport tegoż artykułu odbywa się na Tryest i na zachód do Związku cłowego a tylko jedna mała część, w przecięciu około 15 tysięcy cetnarów idzie na północ do Moskwy i Galicji. Resztę artykułów drobniejszych nie można brać wcale pod kalkuł. Zresztą tej potrzebie uczyniłaby zadosyć kolej Łupkowska.

Korzystne są widoki dla drugiej części kolei podkarpackiej, tj. linii Stryj-Stanisławów jako naturalnego przedłużenia budującej się już linii Chyrow-Stryj. Takowa przerzyna żyźniejsze i zamożniejsze okolice, dotyka się spichrzów podolskich i miast, w których przecież znajdzie pewne warunki industrji. Może być zatem jakiś eksport i obrót miejscowy. Zachodzą tu atoli znowu trudności, które bardzo pomału mogą być usunięte, jeźli konkurencja kolei sąsiednich będzie uczciwą, a powtóre jeźli Wydział krajowy galicyjski gorliwiej i staranniej zajmie się drogami.

Co Galicji pomogą koleje, jeżeli nie będzie dróg dowozowych.

Jakiż może być eksport kolei podkarpackiej, jeżeli po drogach nad brzegami Dniestru w przecięciu tylko przez trzy miesiące w roku mogą iść naładowane wozy.

O przemyśle jako o czynniku, któryby miał wpłynąć na dochody kolei i zwiększyć jej eksport, u nas jeszcze i dobrze lat dziesięć na serjo nie będze można mówić. Nasz domorodny staroszlachecki przemysł nie wyrósł jeszcze z lat niemowlęcych, tj. od warsztatu, a wzrostu jego dopóty nie będzie się można spodziewać, dopóki kraj nie będzie mógł dysponować kapitałami, dopóki nie wyrobi się zamożna i inteligentna klasa średnia, któraby się mogła takowym zająć. Dziś obywatel ziemski niema czem gospodarstwa poprawić a często nawet utrzymać, dziś rzemieślnik nie ma czem materjałów opłacić i wycieńcza swe siły na opłacanie lichwy, a klasa średnia powstaje głównie z proletarjatu inteligencji, walczącego z potrzebami codziennemi. Zkąd więc kapitały, zkąd stan przemysłowców?

Kolej podkarpacka nie ma zatem wiele co liczyć na tranzyto, bo zaradzą temu miłe sąsiadki — nie może się spodziewać wielkiego eksportu, bo niema ani dróg żwirowych, bo niema warunków rozwojów przemysłu.

Z tych powodów jesteśmy przekonania że jeżeli teraźniejsze stosunki i nadal potrwają, obie linie podkarpackie jeszcze dłuższy czas opłacać się nie mogą—i że są to koleje, co mają wprawdzie wielkie zadanie, ale nie świetną, najbliższą przyszłość.

Być może, że w zbyt czarnych kolorach widzimy przyszłość tych nowych projektów. Daj Boże byśmy się mylili.

W każdym atoli razie zgodzi się łaskawy czytelnik na następujące konkluzje:

1) że państwo jako najwięcej w tych projektach zainteresowane do największych obowiązane jest ofiar;

2) że obie linie podkarpackie wyzwolić należy czem spieszniej z pod stosunku zależności od kolei sąsiednich i zapewnić im w ten sposób warunki samoistnej egzystencji.

Na te obie kwestje pozwolimy sobie w drugim artykule odpowiedzieć.

---

tych, którzy troskliwie pracowali nad oczyszczeniem go z makaronizmów, dzisiaj zaś więcej niż za jego czasów praca taka jest potrzebna. Wobec prześladowania zaciętego i nieubłaganego mowy polskiej w zaborze moskiewskim, przypomnienie o pracy dla jej zachowania w rodzimej czystości zbytecznem być nie może.

Piramowicz należy do tych nielicznych osobistości, o których dzieje i pamiętniki nic złego powiedzieć nie umiały. Wszędzie, gdzie przebywał, gdzie pracował, pozostawił po sobie trwały ślad jak najmilszych wspomnień.

Adam Czartoryski, który znał Piramowicza, zaszczytną czyni o nim wzmiankę w opisie Życia Niemcewicza. „Był on, powiada, przykładnym kapłanem, znanym w piśmiennictwie z trafności sądu, a w towarzystwie z miłego dowcipu.“ Przy charakterze niezłomnym i przyzwyczajeniach uczonego, posiadał on powabne cnoty towarzyskie. Nic więc dziwnego, że ceniąc zasługi tak wszechstronnie doskonałego męża, postawiono w pięknym i wspaniałym ogrodzie Puławskim kamień pamiątkowy na cześć Piramowicza, na którym wyryto te słowa:

„Nie straszył gniewnym Panem, mówił o łagodnym i łaskawym,
Kreślił Boga, jakiego nosił w sercu prawem. (*)“

Piękny ten wiersz dobrze charakteryzuje wiarę Piramowicza. Dalekim był on od wyobrażenia Boga jako groźnego, strach szerzącego Pana, ale go znał jako najmiłościwszego, najlepszego, najłaskawszego i najsprawiedliwszego ojca w niebie i opiekuna. Był on dobrym katolikiem, a chociaż nie groził klątwami, nie przeklinał inaczej wierzących, a miłość kościoła łączył z miłością ojczyzny, przecież nikomu nie przyszło na myśl zaprzeczać jego prawowierności, jak to czynią dzisiaj ci, którzy kapłanowi ojczyznę odebrać pragną.

Z silną wiarą łącząc cnoty obywatelskie, widzimy w Piramowiczu głęboko pokornego chrześcianina, który w dolegliwościach okazywał cierpliwość, a w przeciwnościach poddanie się woli bożej. I pod tym względem jest on dla nas dobrym wzorem.

Gorliwa, bezustanna a mozolna praca naukowa, ślęczenie nad księgami, osłabiły wzrok jego, a w końcu prawie zupełnie pozbawiły go takowego. Dotkliwą tę chorobę znosił atoli bez skarg i szemrania z prawdziwie chrześciańskim spokojem *).

Po trzecim rozbiorze Polski, gdy wrogowie opanowali nawet stolicę kraju, i szerzyli dzieło zagłady narodowej, Piramowicz powrócił do Kurowa, gdzie stale przebywał od roku 1795, i pełnił dalej swe obowiązki pasterskie.

Na parę lat przed śmiercią, Adam Czartoryski, jenerał ziem polskich, zaprosił Piramowicza na jedno z najbogatszych probostw, w Międzyrzecu, na którem biskupi nawet siadywali, chcąc tym sposobem wynagrodzić zasługi jego dla kraju.

Zaraz po objęciu tego probostwa, Piramowicz rozpoczął w niem także umiejętne swe prace pasterskie, z powodu których powiemy na końcu o obowiązkach proboszczy. Zakładał szkółki, budował szpitale, a wśród tych dobroczynnych zajęć, prawie nagle śmierć go zaskoczyła dnia 29. grudnia 1801 r.

Julian Bartoszewicz powiada, „że tak samo w Międzyrzecu jak w Kurowie był opatrznością sierot i biednych“, i nazywa go postacią legendową. (D. n.)

*) Jest to wyjątek z wiersza Goldsmita: „Obraz dobrego pasterza“, który podobno tłumaczył na polski język Ignacy Tański, ojciec Klementyny Hoffmanowej.

*) Jak sobie radził Piramowicz w czasie utraty wzroku, zobacz w „Wyborze pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.“ T. IV. str. 172 do 200.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z Mińska litewskiego piszą do *Gołosu*, że ks. Sęczykowski, znany odstępca, który pierwszy zaczął miewać kazania po moskiewsku, założył w Mińsku szkołę spiewów katolickich pieśni po moskiewsku. Rząd przeznaczył na szkołę dla 10 spiewaków 1200 rsr. rocznego uposażenia, oprócz wydatków na założenie szkoły. Zakład ten nosi nazwę Mińskiej szkoły organistów św. Trójcy, i prawdopodobnie ma dostarczyć spiewaków, których zadaniem będzie organy zastąpić spiewem, jak w kościele greckim. Będzie to „oczyszczenie kościołów katolickich z naleciałości łacińskich,“ pod pretekstem, że „organy nie należą do dogmatów wiary.“

Z owych czterech milionów, które parlament niemiecki uchwalił na zapomogę dla oficerów, lekarzy, żołnierzy i landwery, którzy przez powołanie pod chorągwie stracili egzystencją, przeznaczył cesarz dla W. księztwa Poznańskiego 137.800 tal. Wybrana przez sejm prowincjonalny komisja do rozdziału tego funduszu postanowiła na posiedzeniu, odbytem w dniu 12. bm. pod przewodnictwem naczelnego prezesa, hrabiego Königsmarcka, co następuje: Rozdział sumy nastąpi na pojedyncze powiaty stosownie do liczby mieszkańców. Kwoty wypłacane będą już to jako zapomogi bez zwrotu, już to jako bezprocentowe pożyczki. Zapomogi (darowizny) nie powinny przekroczyć wysokości 15 talarów i najwyżej $^1/_4$ ogólnej sumy na nie użyć można. O potrzebie wnioskodawców rozstrzygać będą w pojedyńczych powiatach komisje, złożone w podobny sposób jak owe z roku 1850 w podobnym celu. Pojedyńczym powiatom przekazane zostaną sumy od 4 do 6 tysięcy tal., tylko powiat bydgoski włącznie z miastem otrzyma 7000 talarów. Miasto Poznań otrzyma osobno do rozdziału 4800 tal. Jak się z tego okazuje, zapomogi wypadną nadzwyczaj nisko i mało pewnie komu co pomogą.

Gołos zapewnia, że w szkole niemieckiej, istniejącej w Warszawie, wykłady na rok przyszły mają odbywać się jak i w innych szkołach, tj. w języku moskiewskim.

Francja.

Przy debatach nad ustawą o radach departamentalnych przyjęto wniosek o ustanowienie komisji stałej, istnieć mającej przy boku prefekta, której przyznano nietylko głos doradczy ale i czynny udział w zarządzie departamentu. Jest to niemały postęp na drodze do decentralizacji. Rząd Thiersa niechętnie widzi powyższą uchwałę.

Thiers upiera się przy ustanowieniu opłaty stemplu dla dzienników, jakkolwiek minister finansów gotów jest cofnąć odnośny projekt do prawa.

Na opróżnione miejsce arcybiskupa paryzkiego opinia wskazywała arcybiskupa Dupanloup, z nim już Thiers rozpoczął układy. Lecz że wspomniony kandydat z przyczyny opozycji swej w soborze w sprawie nieomylności naraził sobie Piusa IX. i jego otoczenie, nuncjusz papiezki dał więc rządowi wersalskiemu uczuć, iż stolica Apostolska będzie przeciwną podobnej nominacji. Dupanloup powiadomiony o tem, oświadczył, iż stanowczo zrzeka się arcybiskupstwa paryzkiego.

Ultramontanie domagali się nominacji dla arcybiskupa z Angers ks. Freppili, którego stawiali jako kandydata na deputowanego w Paryżu — według ostatnich jednak wiadomości prawdopodobnie na arcybiskupstwo paryzkie powołany zostanie arcybiskup z Tours, Guibert.

Nienawiść do Prusaków jest tak widoczną, iż Rotszyld, nie chcąc się odróżniać od innych, rozkazał służbie swej pod groźbą wydalenia, zwrócić cesarzowi niemieckiemu 2000 fr., które tenże w czasie swego pobytu w Ferriéres jej wyznaczył.

Komisja mieszana, złożona z reprezentantów Francji, p. St. Vallier, byłego posła w Stuttgardzie, jenerała Roger i jednego z wyższych urzędników intendantury, do której Prusacy wyznaczyli Engelhardta, przewodniczącym zaś ma być sam jenerał Manteuffel, ma się zebrać w Compiegne, dla rozpoznania, przed jakie forum sądowe kwalifikują się sprawy wykroczeń poddanych francuzkich przeciwko armii okupacyjnej. Komisja ta ma na celu przeszkodzenie bezustannemu powiększaniu się starć Francuzów z wojskiem niemieckiem, które po części wyzywająca pozycja dziennikarstwa francuzkiego sprowadza.

Szwajcarja na żądanie rządu wersalskiego wydała byłego prefekta za rządów Napoleona, p. Janvier, poszlakowanego o wielkie przeniewierstwo.

Journal des Debats a za nim inne dzienniki francuzkie podając treść memorjału emigracji polskiej, pospieszyły i uprzedziły go następującym dodatkiem: „Pospieszamy oświadczyć, iż większość emigracji polskiej nie przestała na jeden dzień zasługiwać na sympatje Francji.“

Według memorjału 1.700 Polaków służyło jako ochotnicy w wojnie przeciwko Prusakom.

Niemcy.

Rząd bawarski podziękował Szwajcarji za wstawienie się jej posła za poddanymi bawarskimi we Francji podczas wojny. Król Ludwik przesłał posłowi szwajcarskiemu w Paryżu, dr. Kern, swój portret z listem. Radzca poselstwa Rudhardt obejmuje napowrót urząd poselski w Paryżu.

Walka pomiędzy Niemcami katolikami a Niemcami protestantami nie ustaje. Z obu stron coraz cięższy kaliber — słów, wprowadzają do boju. „Germania“ wystąpiła z artykułem wstępnym, który formalne groźby zawiera dla rządu państwa niemieckiego. Powiada on pomiędzy innemi: „Niech się nie łudzą przy ulicy Wilhelmowskiej w Berlinie! Jeżeli się walka rozpocznie, natenczas nie karabiny iglicowe i Werdera sprowadzą rychłe zwycięstwo; przeciwnie, wywołany zostanie opór, któregoby przy obecnem położeniu świata wszelkim sposobem unikać należało. Katolicy nie rzucą się wprawdzie w objęcia rewolucji; lecz w tym stopniu, w jakim dokuczać się będzie katolikom tracić się będzie na sile oporu przeciwko owej groźnej potędze, która potrafi skorzystać z kłopotów w jakie na oślep się rzucają. A w takim razie wykazałoby się za rychło na nieszczęście Niemiec, że nieprawdą jest, iż niemieckie państwo odbudowane jest na trwalszych podwalinach niż kiedykolwiek.“ — W artykule tym samym wywodzi „Germania,“ że w bawarskiej Izbie poselskiej pozyskano potrzebną większość do wstąpienia Bawarji do niemieckiego państwa jedynie przez to, że wielu z tak zwanego stronnictwa patrjotycznego spodziewało się, że przez przystąpienie do państwa, położony zostanie kres panowaniu liberalizmu i nieprzyjaźnym kościołowi a kraj i ludzi rujnującym poduszczaniom. Oczekiwanie atoli to grubo zawiedzione zostało, a rząd berliński wywołał głębokie niezadowolnienie w Bawarji całym szeregiem faktów, oburzających katolików.

Turcja.

La Turquie, organ półurzędowy, ogłosiła artykuł o polityce rządu tureckiego, godzien uwagi. W artykule tym powiada rzeczony dziennik, że Turcja, tworząca ważny żywioł w politycznym ustroju świata, nie może pozostać po za ogólnym postępem europejskim. Jak jednak wszystkie wzgórza, przyciąga i ona gromy. By gromom tym zapobiedz, powinno państwo ottomańskie wejść na drogę wielkich postanowień, bo ta jedna może obronić państwo wielkie lub w państwie wewnątrz zwichrzonem uśmierzyć walczące z sobą aspiracje. Pierwszy symptom odrodzenia się politycznej czynności Turcji, wywołał wszędzie największe zdumienie. Dwa państwa wschodnie, których antagonizm uważano za nieprzejednany, zbliżyły się do siebie. Główną przyczyną tej zmiany politycznej jest oburzenie Turcji na sposób mięszania się Zachodu w sprawy tureckie i niezachwiana opinia publiczna, że Francja i Anglia znajdują się w stanie upadku i że państwu tureckiemu nie mogą już dać pomocy, gdyby jej podobne zagroziło niebezpieczeństwo, jak za wojny krymskiej. „Lecz jakkolwiekbądź — ciągnie *Turquie* dosłownie dalej — to Turcja więcej daleko z obawy sporu niż z zaufania absolutnego do dobrego usposobienia rządu moskiewskiego zezwoliła na zbliżenie się do swego tradycyjnego nieprzyjaciela. Ogólne zdumienie świata nad tem pojednaniem jest dowodem słuszności podawanych przez nas dowodów. Z drugiej znowu strony należy rzekomej niemożności utrzymania się w Europie przypisać ideę jedności muzułmańskiej i przywrócenia starego kalifatu w Azji i Afryce. Myśl tę łatwo przeprowadzić można, przypuściwszy, że takowa nie zawiedzie Osmanów na fałszywe drogi i nie zniewoli do kroków nieprzyjacielskich przeciw dawniejszym sprzymierzeńcom naszym, Francji i Anglii. By z Moskwą żyć w pokoju, musi Turcja zdecydować się na ofiary; jasną zaś jest rzeczą, że Turcja, dopóki sama nie jest gotową do utrzymania własnego żywota, wystrzegać się winna wyłącznego połączenia się z jednem mocarstwem. Przyjaźń nie powinna wykluczać mądrości.

Na pytanie, czy utworzenie jedności muzułmańskiej mieści w sobie konieczność opuszczenia Europy przez Turków, daje *Turquie* przeczącą stanowczo odpowiedź: „Opuszczenie Europy — powiada w tej mierze — byłoby jaskrawem zaprzeczeniem misji, jaką Bóg Turcji przeznaczył; Bóg sam zburzyłby przez to tylko to, co Turcja przez wieki pobudowała. Stojąc pomiędzy rasami Zachodu i Wschodu, służy Turcja za ogniwo i dopełnia misji pojednawczej, którą tylko duch zgodny Osmanów umożliwia. Cokolwiekby więc przyszłość przyniosła, to Turcy o to staranie mieć winni, by umocnić własność swą europejską jak gdyby ją na wieki zatrzymać chcieli. Przez to ma Turcja w ręku zakład, któregoby się w razie wybuchu katastrofy tylko za dobrze urządzone i uroczyście uznane państwo muzułmańskie zrzec mogła.“

Ameryka.

Najnowsze doniesienia telegraficzne o zajściach ulicznych w Nowym Yorku pokazują, iż liczba zabitych jest daleko mniejszą, jak dotychczas donoszono, natomiast liczba ranionych prawie dwa razy taką, jak podano. Trzydzieściejden trupów przywieziono do Morgue (trupiarni), i po oględzinach ze strony krewnych, oddano ich im, aby się zajęli pogrzebem (między tymi jest dwóch policjantów i trzech żołnierzy). Liczba ranionych wynosi 175, uwięzionych 20. Z ranionych odstawiono już do sądów przysięgłych 165, z których część puszczono zaraz na wolną stopę, przewódzców zaś zatrzymano i przekazano sądom, jako winnych naruszenia spokoju publicznego. Było to o godz. 2giej popołudniu, gdy procesja oranżystów, składająca się z 90 ludzi i 12 muzykantów na ulicy nr. 29. się uszykowała, w sąsiedztwie zaś utworzyło się zbiegowisko kilkutysięczne, tak, że władza wysłać musiała 3 pułki wojska i oddział z 500 policjantów. O godzinie 3. ruszył cały pochód naprzód, członkowie poprzypinali sobie żółte kokardy, z trzema chorągwiami na czele. Pochód cały zamykał 6. i 9. pułk z tyłu, a 84. pułk szedł na czele. Gdy weszli na pewną ulicę, padło do nich kilka strzałów. To nie mięszało jednak szyku, aż pochód przybliżył się do ulicy nr. 24., gdzie się zatrzymał. Wtedy zaczęły padać gęste strzały z domów; postanowiono więc ogólny atak na dom, z którego padł pierwszy strzał. Oficerowie [illegible] się jednak powstrzymali [illegible] karabinowy; lecz kilku z nich odniosło rany, między innymi i pułkownik James Fisk. W zamięszaniu strzelali żołnierze na policjantów. Po uciszeniu się nieco tego zgiełku, znaleziono przed jednem domem 9 trupów, między temi jednę kobietę, oprócz tego mnóstwo ranionych. Jenerał dowodzący, Varian, odesłał 84. pułk na Quene i pojawił się z 9. pułkiem na Tête. Procesja odbyła się w porządku, domy były wszędzie już pozamykane, ogromne tłumy ludu postępowały za nią i z boku w spokoju; padł jeszcze jeden strzał przed instytutem Coopera, policja uzbrojona chwytała po drodze lżących ją Irlandczyków, Na drugi dzień był spokój niczem niezakłócony.

Memorjał komitetu emigracji polskiej. (C. d.)

Polacy, zwerbowani przez komunę, ograniczyli się wyłącznie na służbie wojskowej, a komuna sama ściśle ich zamknęła w tym obowiązku. Powstanie 18go marca wybuchło bez ich współudziału; nie było ani jednego Polaka pomiędzy podżegaczami i sprawcami tej rewolucji; nie było żadnego Polaka pomiędzy członkami centralnego komitetu. Nie pokazują się oni jak długo później po ukonstytuowaniu się komuny. Nominacja Dąbrowskiego datuje z 16go kwietnia; inni zaciągnęli się jeszcze później. Przez cały czas trwania komuny, zajmowali wyłącznie urzęda wojskowe. Nie było Polaków w radach komunalnych Żaden z nich nie figurował, ani jako członek komuny, ani jako członek jednej z tych licznych komisyj, ani w delegacjach do różnych ministerstw. Pozostali oni zupełnie obcy rządowi i administracji komuny, jej dekretom i rozprawom; byli wszyscy i zawsze w fortach, w przekopach, na wałach.

Z wyjątkiem może jednego Dąbrowskiego, który był widoczuie więcej Moskalem jak Polakiem (?) i od dawna złączony z moskiewskimi socjalistami, inni Polacy w usługach powstania, byli nawet obcy ideom i doktrynom komuny. Nie byli stowarzyszeni z Internationalem i nie należeli do żadnej socjalistycznej sekty. Zostali pociągnięci do buntu żądzą galonków, rang, przez głupią próżność i chęć dowództwa; kilku z nich nawet prostaczków i ograniczonych, dało się uwieść humanitarnym frazesom komuny i obietnicom wyswobodzenia wszystkich ludów. (D. c. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Grono obywateli, którzy powzięli inicjatywę w obmyślaniu programu przyjęcia spodziewanych na dzień 11. sierpnia gości, postanowiło przedwczoraj zorganizować ad hoc szerszy komitet, złożony ze 150 osób. Obywatele, zaproszeni do tego komitetu, rozebraliby między siebie wedle własnego upodobania czynności przy przyjęciu gości, aby w urządzeniu uroczystości i co do wygody przybyłych i ogólnego porządku w przyjęciu zaprowadzić można ład systematyczny. W piątek o godz. 7mej wieczorem, zbierze się ten szerszy komitet w ratuszu, w celu zorganizowania się i ułożenia programu działania. Zaproszenia na to posiedzenie rozesłano już do osób, o których można sądzić, że nie zechcą usunąć się od udziału w tym akcie gościnności narodowej.

Do zbierania fantów na loterję fantową, którą ma urządzić Towarzystwo Opieki narodowej w dniu 13. sierpnia b. r. zaproszono panie, które z arkuszami przez Towarzystwo wydanemi udadzą się do domów i sklepów dla zebrania fantów.

Nie wiedzieć co to się dzieje przy organizacji tutejszego seminarjum nauczycielskiego dla dziewcząt, iż gdy o posadę przy tych zakładach tak gorliwie dobijano się, teraz nauczyciele i nauczycielki rezygnują z otrzymanych posad. Oto n. p. tak chlubnie znana z swoich zdolności w wychowaniu młodzieży żeńskiej osobistość, jak pani Felicja Wasilewska, wyrzekła się posady przy tutejszem seminarjum żeńskiem, a p. Władysław Tyniecki przesłał także dyrektorowi tej instytucji p. Łuczkiewiczowi swoją rezygnację.

Wczoraj w nocy zastrzelił się w ogrodzie Pojezuickim Mikołaj Zapaliński, słuchacz pierwszego roku wydziału filozoficznego, liczący 20 lat wieku. Nieboszczyk był synem adjunkta powiatowego w Nadwórnie. Powodem samobójstwa, jak z listu pisanego, który przy sobie pozostawił, sądzić można, był brak pierwszych potrzeb do utrzymania.

— **Mianowania.** Szef c. k. namiestnictwa mianował praktykanta kancelaryjnego Pawła Sobotę oficjałem kancelaryjnym przy lwowskiej dyrekcji policji.

Posadę oficjałów przy biurze rachunkowem c. k. namiestnictwa nadal: II. klasy oficjałowi rachunkowemu Celestynowi Hoszowskiemu, a posadę III. klasy praktykantowi rachunkowemu, Mieczysławowi Aleksandrowiczowi i praktykantowi urzędów podatkowych Ignacemu Kępińskiemu.

Cesarz zamianował dziekana i proboszcza z Gdowa Ludwika Kusionowicza i dziekana i proboszcza z Suchej Franciszka Ksawerego Pniewko-Ciesielskiego, kanonikami honorowymi kapituły tarnowskiej.

Minister sprawiedliwości zamianował p. Piotra Smolarskiego, sędziego powiatowego z Podgórza radcą sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Nowymtargu Wiktora Strowskiego w tym samym charakterze służbowym na własne żądanie do c. k. sądu powiatowego w Starym Sączu, i równocześnie zamianował kwieskowanego kancelistę urzędu powiatowego Michała Paszyńskiego kancelistą przy sądzie powiatowym w Nowymtargu.

— **Wybór uzupełniający.** Uzupełniający wybór jednego członka Rady powiatowej w Starem mieście z grupy gmin miejskich, rozpisuje się na 3. sierpnia b. r.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie zaś i miejscu zawiadomieni będą wyborcy kartkami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** w celu załatwienia spraw z ostatniego posiedzenia, tudzież wniosku zamieszczonego na 1. numerze niniejszego programu odbędzie się w myśl §. 16. porz. czyn. we czwartek dnia 20. lipca b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Wnioski Wydziału z powodu rezygnacji p. Przybyłowskiego z urzędu dyrektora budownictwa; sprawozdawca radny p. dr. Skwarczyński; 2) Premiowanie planów konkursowych na budowę hotelu miejskiego; sprawozd. radny p. Pokutyński; 3) Wybór po 5 delegatów do 5 rad szkolnych miejskich; sprawozdawca radny p. dr. Pepłowski; 4) Wybór dwóch członków i dwóch zastępców do komisji szacunkowej podatku gruntowego; sprawozd. radny p. Dymet; 5) sprzedaż gruntów pod kolej czerniowiecką; sprawozd. radny p. Pajączkowski; 6) Podanie p. Michała Hartla (szynkarza) o nadanie prawa obywatelstwa miejskiego; sprawozd. radny p. Zborowski; 7) Podwyższenie płacy straży akcyzowej; sprawozd. radny p. Dąbrowski; 8) Sprawozdanie Sekcji IV. o pożarze z dnia 15. grudnia r. z. w realności pod nr. $18^{2}/_{4}$; sprawozdawca radny p. Gubrynowicz; 9) Pismo jeneralnej dyrekcji kolei czerniowieckiej w sprawie siedziby dyrekcji ruchu tejże kolei; sprawozd. radny p. Dąbrowski.

Lwów dnia 18. lipca 1871.

Jasiński m. p.

— **Spis zmarłych osób** od 12. do 18. lipca. Emilia z Trybenów Bilik, żona propinatora 56 l. na gruźlicę płuc. Marja Stew, szwaczka 28 l. na zapalenie mózgu. Alojza Terenkoczy, córka właściciela domu 16 l. na gruźlicę płuc. Magdalena Małkiewicz, zarobnica 42 l. na wodnicę. Teofil Jaworski, zarobnik 25 l. na gruźlicę płuc. Marja Kociołek, zarobnica 62 l. na gruźlicę płuc. Marja Przybył, córka dozorcy więźniów 18 l. na próchnienie kości. Karolina Kość, córka sługi 9 l. na próchnienie kości. Gyala Seling, syn urzędnika 2 l. na wodę w głowie. Jan Kos, syn sługi 7 l. 6 m. na suchoty. Marja Pietnocka, córka strażnika 5 l. 6 m. na gruźlicę płuc. Zygmunt Pasternak, syn stolarza 1 r. 5 m na gruźlicę płuc. Stanisława Zgnilecka, córka konduktora 6 m. na zapalenie płuc. Kazimierz Dydacki, syn właściciela domu 8 m. na krztusiec. Władysław Pagacz, syn kowala 1 r. 9 m. na opuchlinę płuc. Anna Kosowska, żona stolarza 40 l. powiesiła się. Adam Bajowski, z 9. pułku lin. 21 l. na zapalenie płuc. Jan Kuryłow, inwalid 30 l. na tuberkuły.

— **Drugie posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego.** Sala równie przepełniona jak w dniu poprzednim. Po załatwieniu formalności wstępnych wezwał p. przewodniczący profesora Wachnianina do odczytania zapowiedzianej programem rozprawy jego: *O pisniach narodnych* (O pieśniach ludowych). Któryż język bardziej nadaje się do rozprawiania o pieśniach, jak właśnie język ruskiego ludu? U wszystkich Słowian ma pieśń wysokie znaczenie, lecz obok Serbów ruski lud jest najśpiewniejszym ze wszystkich innych szczepów słowiańskich. To też mile i dźwięcznie płynęła p. Wachnianinowi jego pogadanka o ludowej pieśni. Obrobił on ten przedmiot z umiejętną dokładnością i szczerem zamiłowaniem, jak słusznie zauważył p. Sobieski, więc o ile to dało się uskutecznić w szczupłym zakresie jednogodzinnego wykładu, dokładną podał p. W. charakterystykę znaczenia pieśni w duchowem życiu Słowian, przedstawiając ją jako wyraz zewnętrzny pojęć obyczajowych, społecznych i poniekąd filozoficznych słowiańskiego ludu. Następnie przeszedł szanowny prelegent do klasyfikacji i wytłumaczenia form używanych w pieśni ludowej przenośni. Rzecz swoją zakończył zaś wezwaniem, aby zgromadzeni na posiedzeniu nauczyciele, każdy w swojej okolicy zajęli się zbieraniem pieśni ludowych. Stowarzyszenie *Proświta* zajmuje się właśnie ułożeniem takiego zbioru pieśni ludowych, więc należałoby to przedsięwzięcie poprzeć jak najgoręciej.

Żądanie to, przedłożone przez p. Wachnianina w formie serdecznej prożby dało powód do zawiązania żywej a nader pouczającej dyskusji. Mianowicie p. Święcicki w pięknem przemówieniu wykazał użyteczność takiego zbierania pieśni ludowych dla umiejętności, i rozszerzył wniosek p. Wachnianina o tyle, iż zażądał, aby nietylko pieśni, ale wszelkie inne objawy umysłowego życia ludu, jak mianowicie: przysłowia, podania i bajki spisywali nauczyciele, aby zbierali zabytki starożytnicze, jak n. p. monety i inne wykopaliska, a wreszcie aby opisywali wszelkie pamiątki z przeszłości, jakie w ich okolicy znajdują się, jak n. p. mogiły, uroczyska, ruiny i tym podobne przedmioty.

Oprócz tego pożytecznego, postawił przy tej sposobności pan Święcicki jeszcze jeden słuszny ale nie koniecznie potrzebny, jak nam się zdaje wniosek: oto zażądał, aby orzeczono, iż na każdem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego ma odbywać się *ex officio* przynajmniej jedna prelekcja po rusku. Do czego ta kodyfikacja? Kiedy w kraju naszym zarówno Rusin jak Polak są u siebie w domu „panami na swojem śmieciu“, to Rusin ma u nas naturalne prawo, kiedy mu się podoba i gdzie mu się podoba mówić po rusku. Osobnemi uchwałami nie potrzeba tych praw orzekać, tak jak nie ma potrzeby orzekać w paragrafach i rezolucjach, iż na przykład wolno Polakom i Rusinom myśleć po polsku albo po rusku. Towarzystwo pedagogiczne, odkąd istnieje zawsze ściśle przestrzegało tej naturalnej równorzędności Rusinów i Polaków, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż liczy w swojem gronie mnóstwo gorliwych Rusinów. Więc i nadal obeszłoby się było bez formułowania tego, co formułek nie potrzebuje, bo jest uczniem wrodzonem każdego niewynaturzonego Polaka i Rusina. Wniosek ten, poddany pod głosowanie, oczywiście iż jednomyślnie został przyjęty, ale arcywygodnie można było się obejść bez stawiania, bo z nim czy bez niego, każda ruska rozsądna rozprawa znajdzie chętny posłuch na zgromadzeniach Towarzystwa pedagogicznego bez różnicy tak samo jak polska.

Pp. Baranowski, Sobieski i Neustein z Sokala poparli wnioski mowców poprzednich, a całej rzeczy nadal praktyczne sformułowanie dr. Sobieski postawieniem wniosku: „Zgromadzenie poleca Zarządowi centralnemu, aby tenże postarał się o wydanie śpiewnika dla szkół ludowych.“ Mianowicie pp. Baranowski i Sobieski wymownie wykazali wysoką użyteczność nauki śpiewu po szkołach pod względem pedagogicznym, pominąwszy już pożytek, jaki musi spłynąć dla nauki etnografii i historji z troskliwego studjowania poezji ludowej. P. Neustein przykładem z własnej praktyki wykazał, że kto ma dobrą wolę, to istotnie nie bardzo trudno nauczycielowi o zbieranie pieśni i zabytków starożytniczych. Jemu samemu n. p. w przeciągu jednego dnia znieśli włościanie około 80 monet, niektóre wysokiej wartości archeologicznej.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek pp. Wachnianina: „Towarzystwo pedagogiczne zobowiązuje członków swoich do zbierania pieśni ludowych“— z poprawką p. Święcickiego, nakładającą na pp. nauczycieli obowiązek zbierania oprócz pieśni i innych zabytków przeszłości, następnie wniosek p. Sobieskiego co do śpiewnika dla szkół ludowych, a wniosek p. Baranowskiego, aby przy zarządzie centralnym Tow. pedagogicznego utworzono komitet dla archeologii, odrzucono, jako przekraczający zakres obowiązków Towarzystwa.

Przerwano potem posiedzenie dla odpoczynku, poczem p. Wandasiewicz miał prelekcję o nauce czytania przez pisanie. Przedmiot to zbyt specjalny, aby pismo polityczne obszerniej mogło go traktować. W najbliższym numerze podamy więc sprawozdanie o treści tego odczytu ale w najzwięźlejszej formie.

— **Klęska elementarna.** W skutek dwudniowego deszczu nawalnego wylały rzeki w powiecie Jasielskim i zamuliły dokoła pola. Nadto 4. 6. i 12 bm. zniszczył grad zboże w niektórych wsiach tego powiatu. *G. L.*

— **Dla Towarzystwa opieki narodowej** nadeszły do Adm. *Gazety Nar.* pocztą z Podhajczyk bezimiennie 25 zł., sumę tę oddano natychmiast w kancelarji Towarzystwa.

P. Walenty Okniński złożył w Administracji *Gaz. Nar.* do przesłania do Paryża dla Josafata Okninskiego kwotę 40 zł. w. a.

— **W Administracji** *Gaz. Nar.* nabyć można staraniem *Czytelni ludowej* wydany życiorys jenerała Bosaka. Od każdego egzemplarza sprzedanego idzie 15 centów na korzyść pozostałej po jenerale rodziny.

— **W sobotę** w nocy po 10. zdarzył się w Krakowie na moście kolei żelaznej na Wiśle smutny przypadek, którego ofiarą padł konduktor Jan Lenartowicz, żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Lenartowicz dostrzegłszy, że się otworzyły drzwiczki jednego wagonu, których zapewne przez nieuwagę zapomniano zamknąć w dworcu przed odejściem pociągu do Lwowa, zeszedł z siedzenia swego lecz uderzony kołyszącemi się drzwiczkami, wpadł pod koła, które mu złamały prawą rękę, lewą nogę i uszkodziły czaszkę. Oddano go do szpitala św. Łazarza, gdzie wnet życia dokonał. (*Czas.*)

— **W ostatnich** trzech dniach ubiegłego tygodnia odbyła się w krakowskim Instytucie technicznym wystawa prac rysunkowych uczniów tego zakładu. Trzy sale zapełnione były pracami rysunkowemi z różnych gałęzi nauk technicznych począwszy od pism ozdobnych aż do pięknych i pracowicie wykonanych wzorów architektonicznych. Oglądaliśmy bardzo liczne akwarele, rysunki robione kredką, piórkiem, z tych szczególniej zwracały uwagę na siebie prace St. Eliasza, Stefana i Tadeusza Sozerszeńskich, Podoleckiego, Siwca, Tieberga, T. Pochwalskiego i innych; profesorami są pp. Wojnarowski i Winkler. Z prac szczegółowo technicznych, jak budowniczych i mierniczych, wykonanych pod okiem profesorów Matusińskiego i Lorenckiego, odznaczyły się najwięcej rysunki pp. Juliana Marxens, Łatkiewicza, Zaręby, Gracy, Rybackiego, Warzeszkiewicza, Kołodzieja i innych, tak pod względem wielkiej sumienności, jak pracowitości w wykonaniu. (*Czas*).

Od wydawnictwa Czytelni ludowej otrzymujemy następującą odezwę:

W lutym roku bieżącego odezwą do Rad powiatowych, stowarzyszeń zejmujących się oświatą ludu i obywateli, uznających potrzebę tej oświaty zapowiedzieliśmy rozpoczęcie trzeciej serji Czytelni ludowej, prosząc o najrozleglejsze poparcie tego przedsięwzięcia, które dotąd istniało więcej ofiarami wydawnictwa aniżeli o własnych siłach, a jednak wywiązywało się w ciągu lat dwóch jak najsumienniej ze wszystkich zobowiązań i przyrzeczeń i pomnożyło nasze piśmiennictwo ludowe zbiorem trzydziestu kilku książeczek przychylnie ocenionych przez krytykę i wolnych od wszelkiego zarzutu pod względem moralnym, religijnym i narodowym.

Skutek tej odezwy zawiódł najskromniejsze nawet oczekiwania nasze. Gdy w pierwszych dwóch latach swego istnienia „Czytelnia ludowa“ doznawała poparcia kilku przynajmniej Rad powiatowych i w ogóle liczyła do 200 prenumeratorów; obecnie liczba przedpłatników, którzy raczyli pospieszyć na nasze wezwanie, doszła zaledwie do trzydziestu dwóch.

Wobec tak wyraźnego dowodu obojętności publicznej na przedsięwzięcie nasze, myślą ogólnego dobra natchnione, nie wiemy już teraz, czy mamy iść dalej na przekór, czy też zejść z drogi, którą tak długo wytrwale postępowaliśmy, zostawiając innym pole do próbowania sczęścia. Wydawnictwo takie jak nasze potrzebuje koniecznie pewnej podstawy w stałych prenumeratorach, inaczej istnienie jego będzie dorywcze tylko i lada niepomyślna okoliczność kres mu położy. Byłoby zatem lekkomyślnym uporem płynąć przeciw prądowi, nie zważać na obojętność i apatję ogółu, nie liczyć się z przeciwnością tak silną i tak wyraźną.

Nie chcemy jednak zaprzestawać wydawnictwa Czytelni ludowej bez odezwania się raz jeszcze do inteligencji krajowej, która potrzebę i ważność takiej publikacji uznaje. Faktem jest, że publiczność nasza niema zaufania do nowych przedsięwzięć literackich i ztąd pochodzi trudność ustalenia się każdego rozpoczynającego byt swój wydawnictwa.

Jeżeli okaże się jeszcze, że nasze koła inteligentne odmawiają swego poparcia wydawnictwom, które już przetrwały pierwsze chwile, które dwuletniem istnieniem zdały niejako egzamin dojrzałości i dowiodło, że posiada warunki bytu, że jest prowadzone przez ludzi, którzy pragną i potrafią sumiennie wywiązywać się ze swych przyrzeczeń, jeżeli powtarzamy takie wydawnictwo nie zdoła sobie pozyskać przynajmniej tej liczby protektorów i życzliwych, jaką w pierwszych chwilach swojego bytu posiadało, w takim razie smutny potrzeba będzie dla naszej umysłowości nakreślić horoskop. Odwołujemy się przeto raz jeszcze do prześwietnych Rad powiatowych, do stowarzyszeń oświaty ludowej, do Towarzystw pedagogicznych i w ogóle do całej inteligencji galicyjskiej z zapytaniem czy mamy nasze wydawnictwo dalej prowadzić, czy też zwinąć, ostrzegając jednak, ze bez takiej skromnej przynajmniej liczby przedpłatników, jaką już posiadaliśmy, dalsze wydawanie Czytelni ludowej byłoby wprost niemożebne.

Mamy nadzieję, że ta ponowna odezwa nasza wzywająca do utrzymania przy życiu wydawnictwa, które czyniąc zadość ogólnej potrzebie ustalić się już potrafiło, Wydawnictwa jedynego w tym rodzaju w Galicji a odznaczającego się taniością — nie pozostanie bez skutku, że nam dawniejszych naszych protektorów powróci a może nowych pozyska. Wszystko to zależy od dobrej woli jednostek, od tego żeby nikt nie oglądał się na ogół, nie zastawiał przysłowiem, iż bez jednego żołnierza wojna się obejdzie, lecz żeby każdy swojem indywidualnem poparciem dopomógł przedsiewzięciu, mającemu na celu interes ogółu.

Od spełnienia tej nadziei naszej zależeć będzie dalsze wydawnictwo Czytelni ludowej, której los tym sposobem zawisł od wyroku ukształconej publiczności galicyjskiej.

Upraszamy inne redakcje o powtórzenie tej odezwy. O warunki prenumeraty odsyłamy czytelnika do ostatniej stronnicy pisma w inseratach.

Dr. Stroussberg skazany. Sąd miejski w Berlinie wydał w zeszłym tygodniu, jak donosi *Gerichts-Zeitung*, pierwszy wyrok na Stroussberga nakazujący mu zapłacić kupon przypadający do zapłaty d. 1. stycznia r. b. od obligacyj kolei rumuńskich. Wyrok zapadł na podstawie oświadczenia Stroussberga, ogłoszonego w *Post*, w którem wyraźnie tenże oznajmia, że koncesjonarjusze niszczą wypłatę d. 21. marca r. b. bez względu na rozstrzygnięcie sporu toczącego się między nimi a rządem rumuńskim, i naznaczył domy bankierskie, w których kupony będą wypłacone, a to bez szkody dla okaziciela. Oświadczenie to noszące na sobie podpis dr. Stroussberga było dla sędziego dostatecznym dowodem obowiązku wypłaty kuponu bez względu na innych wspólników konsensu kolei rumuńskich.

— **Dr. Rehman,** docent botaniki na wszechnicy jagielońskiej, pisze właśnie, jak donosi *Kraj* monografię bardzo rozprzestrzenionego i odmieniającego się rodu roślin kosmaczkowych (*Hieracium*) w niektórych krajach Polski jastrzębiec lub niedośpiałek zwanych). Porozumiał on się pod tym względem z znakomitymi botanikami za granicą, mianowicie z sławnymi znawcami flory południowej Słowiańszczyzny Ludwikiem Wukotinowiczem i dr. Iwanem Szloserem w Zagrzebiu (Agram).

— **Szkoła polska.** — W Dreznie p. Czesław Pieniążek, pod specjalną inspekcją i opieką hr. Wawrzeńca Engeströma i ks. Bonifacego Jastrzębskiego, zakłada instytut naukowo-wychowawczy dla młodzieży polskiej katolickiej. Instytut ten stawia sobie za zadanie, aby nieodstępując w niczem od przepisanych wymagań instytutów tamtejszych, uzupełniać wykształcenie młodzieży polskiej podając jej to, czego w kraju niemieckim zakłady niemieckie dać jej nie mogą, to jest „zamierza chronić ją od mętnych i opacznych wyobrażeń, jakie najnowsza choroba wieku: materjalizm tak szkodliwie rozsiewa.“ Uczniowie w tym instytucie obowiązkowo pobierać mają nauki religii, historji św. i kościelnej oraz języka polskiego, literatury i historji polskiej. Opłata roczna wynosi 400 tal.

— **Sambor** d. 17. lipca. Staraniem tutejszej filii Towarzystwa naukowej pomocy odbył się dnia 17. czerwca r. b. w mieście naszem wieczorek muzykalny, z którego do kasy Towarzystwa wpłynęło 103 złr. 39 cnt. w. a. Należy się podziękować p. No... i wspierającym go paniom i panom, którzy śpiewem, pp. Ra... i K..., którzy grą swoją na fortepianie i pp. Bz., którzy grą na skrzypcach przyczynili się do uprzyjemnienia i urozmaicenia tego wieczorka. Z szczególnem zajęciem słuchano gry młodego skrzypka, p. Al. Br., który przy dalszej wytrwałej pracy piękną rokuje przyszłość.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 17. lipca. (Z giełdy zbożowej.) Przed dwoma dniami spadłe deszcze nie wywarły żadnego szkodliwego wpływu na zbiory, a przecież wpłynęły na podwyżkę cen. Do tego przyczynił się mały dowóz w dniu wczorajszym na targ, w skutek czego producenci ceny podnieśli. Niezależnie jednak od wpływu giełdy peszteńskiej, obrót na giełdzie tutejszej w skutek nadeszłych wiadomości z zagranicznych targów, na których ceny spadły, był mdły. Za piękną pszenicę żądano cen stałych, znalazło przecież zakupno o 10—15 centów niżej, gdyż lżejszą o 20—25 niżej płacono.

Kupcy wstrzymują się od zakupna z powodu, że na targ dowiezione produkta często są nie bardzo zdrowe i że nie długo spodziewają się nowych zbiorów.

Dziś urzędownie notują: pszenicę 82 f. 5.30 za 85 f. 5.90, żyto 79 f. 3.70, kukurudza 78 f. 3.70, owies 44—49 f. 2.40, kartofle nowe 2.38 za mec, groch cetnar 9.75 zł., soczewica 9.50, bób 7 zł., masło funt 57 cent. topione 64 c., smalec 42 c. W spirytusie obrót słaby, płacono hurtem po $52^{1}/_{2}$ cent. za stopień, częściowo zaś po $53^{1}/_{2}$ c. w. a.

Wiedeń d. 17. lipca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Na targu dzisiejszym było wołów galicyjskich 2422, węgierskich 1072, niemieckich 160, razem 3654. Płacono za centnar $31^{1}/_{2}$, 32 do $32^{1}/_{2}$ zł. jedna partja pana bar. Mikołaja Kapri 60 sztuk sprzedawano po 33 zł. Centnar po potrąceaie 31% ważyła para 1702 f. Pokazuje się, że potrzeb jest dość wielka, kiedy tyle wołów co tygodnia sprzedaje się — niesprzedanych zostało 150 sztuk.

J. Krzysztofowicz,
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Wrocław dnia 17. lipca. Pszenica loco 88 f. 91 sgr.; żyto loco 84 f. 63 sgr.; owies loco 50 funt. 36 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 257 srg., olej rzepakowy loco cet. $13^{3}/_{4}$ tal. spirytus loco 1000 Trallesa $16^{1}/_{4}$ tal.

Szczecin dnia 17. lipca. Pszenica loco za 2125 f. 60—72 tal.; żyto loco za 2000 f. 46—51 tal., olej rzepakowy loco 28 tal., spirytus loco 80% Trallesa $16^{1}/_{3}$ na weksel $16^{1}/_{2}$ tal. gotówką.

Na rzecz szkoły Dublańskiej wpłynęły od dnia 4. do 18. lipca b. r. następujące dary od Wgo Henryka Janki 10 złr., od Wgo Władysława Kunaszewskiego 10 złr., od Wgo Wojciecha Karniewskiego 10 złr., od Wgo Władysława Rubczyńskiego 10 złr., od Wgo Leona Grotowskiego 10 złr., od Wgo Franciszka Hirschlera 10 złr, od p. M. K. za pośrednictwem oddziału Brodzkiego 5 złr. Razem 65 złr., co komitet z wyrazem należnego uznania podaje do powszechnej wiadomości.

Z komitetu c. k. Tow. gosp. gal.
Lwów dnia 18. lipca 1871.
Walerjan Podlewski
za prezesa.
J. Grelinger-Greliński
sekretarz.

Warszawa 17. lipca. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 72 k. — 88 rs. 30 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.22 — 87.72. Listy zastawne z r. 1869 88.25 — 88.00. Listy likwidacyjne 4% 73.82 — 73.49. Poż. lot. z 1864 5% 152.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 149.00. — 000.0. Akcje kolei warsz.-wied. 00.00. — 80.00. Akcje kolei warsz.-bydg. 69.00. — 00.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 00.0.— 110.50. Akcje kolei łodzkiej 100.50—99.75. Weksle na Wiedeń za 150 z. 91.80—91.35.

O fabrykacji tabacznej w Kongresówce. Fabrykacja tabaczna w Kongresówce dawniej stanowiła monopol; następnie oddana wolnemu przemysłowi pod kontrolą rządu nie przestaje się rozwijać. Jakoż powstały nowe fabryki w Warszawie, które według urzędowych statystycznych wiadomości, przedstawiają stan następujący: Fabryka Teofilidy wyrabia tytunin za 200.000 rsr. posiada machinę parową o sile 10 koni, robotników 200. Jawitz i spółka wyrabia tabakę, tytoń, cygara i papierosy w ogóle za 300.000 rs. zatrudnia 250 robotników. Zejdel, Fruchtman i spółka wyrabia tytoń, tabakę, cygara i papierosy w ogóle za rs. 300.000, zatrudnia robotników 130. Bracia Potakiewicze wyrabiają tabakę, papierosy i cygara. Fabryka posiada machinę o sile 12 koni, robotników 300. Fabryka Kronenberga wyrabia tytoń, tabakę cygara i papierosy w ogóle za rubli sr. 1,300.000. Czynną jest machina parowa o sile 30 koni, zatrudnia 700 robotników. Dodać wreszcie należy niedawno założoną fabrykę pod firmą Laferme, zatrudniającą około 880 robotników, a wyrabiającą za rs. 1,200.000 produktu. Prócz powyższych fabryk w mieście Warszawie, istnieją także i na prowincji, a mianowicie: w Krośniewicach jedna w Płocku jedna, w Lublinie dwie.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z d. 18. lipca.

Edykta. Sąd pow. w Wiśniowczyku sprzedaje w drodze publicznej licytacji prawem zastawu zalegającą pretensję Salamona Goldappera w sumie 14.666 zł. $66^{2}/_{3}$ cent. w. z. p. n. na dobrach Słobody zahipotekowanego na dniu 31. lipca i 14. sierpnia na rzecz Władysława Cikowskiego. Sąd kraj. we Lwowie dtto 21. lipca do l. 25807 podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensji Samuela Risza przeciw p. Ign. Kalicińskiemu wywalczonej w kwocie 761 zł. odbędzie się publiczna sprzedaż real. na Kleparzu w Krakowie położonej pod l. 79/17 dzielnicą V. na dniu 25. sierpnia i 22. września. Cena wywołania 735 zł. knr. dr. Czemeryński z zastępstwem p. adw. dr. Chęcińskiego. Sąd kraj. w Krakowie dtto 6. lipca do l. 12827 zawiadamia p. Stanisława hr. Wodzickiego, iż przeciw niemu p. Marja Schoengutowa pozew wniosła i nakaz zapłaty uzyskała. Knr. adw. dr. Zyblikiewicz z zastępstwem p. dr. Kucharskiego. Sąd kraj. w Krakowie dtto 3. lipca do l. 11839 zawiadamia p. Jerzego Frohne, że przeciw niemu arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego pozew wniosło na zapłacenie 5.300 złp. kur. dr. Korecki.

Konkursa. Opróżnionych zostało 3 posad przy urzędzie gminnym miasta Bełza: 1) sekretarza o rocznych 400 zł.; 2) kasjera o rocznych 300 zł.; 3) pisarza gminnego o 300 zł. w. a. Podania na ręce burmistrza do 15. sierpnia wnosić należy. Prezydjum namiestnictwa dtto 13. lipca do l. 4327 rozpisało konkurs na posady weterynarzy powiatowych z siedzibami w Krakowie, Skałacie i w Brodach z płacą 600 zł. Przy sądzie kraj. lwowskim posady oficjała z roczną płacą 600 zł. Termin do 14 dni. Opróżniona jest posada dyrektora zakładu kontumacyjnego w Zurinie na Bukowinie z płacą 600 złr. dodatkiem na pomieszkania 100 zł. Termin 30. lipca. Prezydjum namiestnictwa dtto 13. lipca do l. 4626 pr. rozpisuje konkurs na utworzone trzy nowe katedry przy akademii technicznej we Lwowie: 1) katedra budownictwa lądowego w połączeniu z mechaniką budowniczą. 2) Katedra geometrji praktycznej. 3) Katedra chemicznej technologii. Każda z tych katedr jest uposażona płacą roczną 1800 zł. Konkurs trwa do 15. sierpnia.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 19. lipca. Dzisiaj odbyło się ostatnie posiedzenie i zamknięcie sesji delegacji Rady państwa. Beust podał do wiadomości, iż cesarz sankcjonował uchwały delegacji i mocno jest zadowolnionym, że przebieg sesji odpowiedział oczekiwaniom cesarskim.

Kanclerz państwa oświadcza potem wdzięczność ministerstwa za zaufanie, które mu tak sowicie okazano.

Prezydent bar. Schmerling w dłuższej mowie, zamykającej sesję, wskazuje na uchwalenie wyższych ciężarów dla podniesienia zbrojności państwa. Dalej wskazuje na zgodność między delegacją a rządem i wyraża życzenie, aby wewnętrzna polityka kierowaną była podług zasad, będących rękojmią faktyczną wewnętrznego pokoju, a bez cofania się w zastarzałe stosunki i bez wywoływania niechęci u mocarstw ościennych.

Przyjechali do Lwowa d. 19. lipca.

Hotel Zorza: M. Kaczkowski c. k. radca sąd. kraj. z Sambora, K. Kämpfe z Lubycza, H. Lucescul z Multan, J. Ulaniecki z Przeworska, M. Zurowski z Wołynia, L. Szawelski z Wiednia.

Hotel Europejski: A. br. Bułow z Moskwy, A. Kozłowski z Kozłowic, A. Klodnicki z Rzeszowa, J. Romaszkan z Korszytowic, J. Zubr z Klodna, Ign. Frankewski not. z Przemyśla.

Hotel Angielski: A. Janocha z Strzylcza, W. Jelowicki z Myszkowic, S. Kopystyński z Grabownicy, C. Sozański z Kornelowic, dr. Filip Fruchtmann adwokat z Stryja, Hugo John kupiec z Wiednia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g. 3	m. 30	r.
„	„ „ „	„ 6	„ 42	r.
„	„ „ „	„ 8	„ 7	w.
„	„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	r.
„	„ „ „	„ 12	„ 20	w.
„	„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	r.
„	„ „ „	„ 11	„ 50	w.
Przychodzą	„ z Krak. do Lwowa	„ 7	„ 37	r.
„	„ „ „	„ 8	„ —	w.
„	„ „ „	„ 11	„ —	w.
„	z Czerniowiec „	„ 7	„ —	r.
„	„ „ „	„ 2	„ 30	w.
„	z Brod. i Złocz. „	„ 7	„ 24	w.
„	„ „ „	„ 2	„ 50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g. 9	m. 11	r.
„	„ „ „	„ 12	„ 12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„ 2	„ 19	w.
„	„ „ „	„ 6	„ 53	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 19. lipca 1871
godzina 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 117.80. Węgierskie kredyt. 107.50. Anglo-austr. 252.10. Unionsbank 264.30. Kolei Karola Lud. 246.25. Kolei siedmiogr. 170.50. Kolei połudn. 179.00. Kolei Alföldа 176.75. Kolei Elżbiety 220.00. Kolei lwowsko-czerniow. 174 75. Węg. Nordost 161.75. Kolei północnej 214.50. Kolei Rudolfa 162.00. Węgierska Ostbahn 83.50. Indemnizacje galicyjskie 75.00. Losy z roku 1864 129.25. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 104.50. Akcje kredytowe 283.70. Akcje banku anglo austr. 251.00. Banku obrotowego 170.50. Kolei Karola Ludwika 246.00. Kolei południowe. 179.10. Franko-austr. 117.50. Losy tur. 58.00. Akcje banku budow. 81.90. Losy węgier. 93.20. Kolei państwowej 410.00. Banku związk. 220.50. Kolei Łupk. 159.00. Napoleondor 9.80. Usposobienie: mdłe.

Berlin. Ruble papier. $80^{1}/_{8}$. Akcje kredyt $153^{7}/_{8}$. Lombardy 99—. Galizier $100^{3}/_{4}$. Kolej państwowa $223^{1}/_{2}$. Rumuńska 44—. Banknoty austr. $81^{3}/_{4}$. Usposobienie: spokojne.

Wrocław. Pszenica 91, żyto 63, owies 36.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. lipca	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	245	75	246	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	174	50	175	50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	120	50	122	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	75	85	15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	25	75	75
Banku hipot. gal. 6%	89	75	90	20
Gal. zakł. kred. włość.	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	000	00	000	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	83
Dukat cesarski	5	78	5	86
Napoleondor	9	78	9	85
Pół imperjał rosyjski	9	95	10	10
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	122	75
Wiedeń d. 17 lipca.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59	25	59	35
„ „ „ srebrem	68	75	68	85
Pożyczka ost. z r. 1839	294	00	295	00
Pożyczka loter. z r. 1854	93	50	94	00
„ „ „ 1860	101	50	101	75
„ „ „ 1864	129	00	129	25
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	75	124	25
Oblig. indemniz. gal.	74	80	75	30
„ „ bukow.	73	75	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	250	00	250	50
Centralny bank	57	50	58	30
Kredytowy zakład	281	70	281	90
Franko-Austrjackie	116	50	116	75
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	762	00	764	00
Vereinsbank	105	50	106	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	82	00	82	20
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	35	00	36	00
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	176	50	176	75
Karola Ludwika	244	75	245	25
Północna Ferdynanda	2112	00	2117	00
Franciszka Józefa	202	50	203	00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174	25	174	75
Rudolfa	161	75	162	00
Siedmiogrodzka	170	00	171	00
Staatsbahn	405	50	406	00
Południowa	174	80	175	00
Tramway wied.	217	35	217	50
Łupkowska	162	25	162	75
Węgierska północno wsch.	164	00	163	50
„ wschodnia	85	00	84	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	00	90	50
Bank włościańsk. galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	00	76	50
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	90	96	60
„ „ „ 5% w. a.	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	30	106	50
„ w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. zemier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	89	50	90	00
Ferdynanda północna	106	25	106	50
Karola Ludwika dawn.	106	00	106	50
„ „ z r. 1867	100	00

Do wygrania!!

1go Sierpnia na promesę **pożyczki** z roku **1860. Główna wygrana Złr. 300.000.** Promesa Złr. 3.50
15go Sierpnia na promesę **pożyczki** węgierskiej z roku **1870. Główna wygrana Złr. 250.000.** Promesa Złr. 3.

2590 1 2

Do nabycia u **Fryderyka Schubutha** we Lwowie w rynku.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańskiego **„Pil Montis“ odbędzie się na dniu 21. sierpnia 1871** w zwyczajnych godzinach, publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą.
Lwów dnia 17. lipca 1871. 2594 1—3

Urząd pocztowy w Potyliczu potrzebuje ekspedytora. Zgłosić się tamże

Otrzymawszy w dwóch latach znaczną ilość podziękowań publicznych za

niszczącą maść odgniotki

w 10 minutach,

ośmielam się takową szanownej Publiczności cierpiącej polecić. 2446 5—9

Józef Trauczyński

Aptekarz w Krakowie „pod gwiazdą.“

Skład dla Lwowa w apt. pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA.

W Brodach w apt. p. Kullaka, **w Czerniowcach** w apt. p. Altha, **w Poznaniu** w apt. Dr. Mankiewicza.

1 milion

184.900 talar. pruskich cour.

mają być rozstrzygnięte przy loterji przez państwo urządzonej i zagwarantowanej. Pomiędzy temi wygrane, a to: *100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000. 2 po 10.000. 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4.000. 3.000, 14 po 2.0000, 28 po 1.500, 105 po 1.000, 158 po 400.*

Ciągnienie I. klasy dnia 27. i 28. lipca rb.

Cały los orygin. (nie promesa) po 7 zł. a. w.
Pół losu „ „ „ 3 „ 50 c.
Ćwierć „ „ „ 1 „ 75 „

Zamiejscowe, gotówką opatrzone zlecenia, nawet z najodleglejszych stron załatwiają się rychło i sumiennie. Każdemu uczestnikowi przesyła się los oryginalny opatrzony godłem państwa, prospekt, jakoteż zaraz po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

„Proszę podać szczęściu rękę“ w znanej i szczęściu sprzyjającej głównej kolekturze

Louis Wolff
Hamburg.
Bank und Wechselgeschäft.

Wszystkie u mnie kupione losy są oryginalnemi losami państwowemi, tak całe, pół i ćwierć losy i gwarantowane przez rząd, których wygrane każdy dom bankowy wypłaci. Wpłaty można uskuteczniać w kuponach, markach, biletach kasowych itp. 25871 5

Wskutek uchwały c. k. sądu krajowego lwowskiego odbędzie się publiczna licytacja **apteki pod godłem węgierskiej korony** przy placu Bernardyńskim położonej **na dniu 24. lipca b. r.** w tymże sądzie krajowym. Do czego się chęć kupienia mających zaprasza. 2563 3—3

Ważne do uprawy

rzepaku i pszenicy.

Mielona mąka z kości,

o wiele skuteczniejsza od mąki z kości palonych, ponieważ zatrzymuje zupełne substencje kleju, i z tego względu może być o wiele lepiej do uprawy rzepaku poleconą. 2575 2—3

Fabryka w Rudzie poczta Cieszanów.
Cetnar wiedeński po 4 zł. 25 c. w miejscu.
Od stacji koleji w Jarosławiu 4 zł. 70 c.
Za worki składa się po 80 c. kaucji i takowe mają być franco odesłane.

Znowu nowa

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna“

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna, zasługuje na szczególne uwzględnienie.

Zawiera ona wygranych na przeszło

I mil. 530.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 46.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 6 oddziałach niezawodnie **następujące wygrane:** *100.000 tal., 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4.000 1 na 3.000, 14 po 2.000, 28 po 1.500, 105 po 1.000, 7 po 500, 160 po 400. 17 po 300, 331 po 200, 470 po 100, 70 po 70, 60, 50, 23. 275 po 47, 40, 31, 22 i 12 tal.*

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału jest urzędownie naznaczone na dzień

27. i 28. lipca r. b.

Cały los oryginalny kosztuje tylko 7 zł. — c. aw.
Pół losu „ „ „ 3 „ 50 „
Ćwierć losu „ „ „ 1 „ 75 „
Osemka „ „ „ — 88 „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż totąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20 000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. ktore przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2584 1 5

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte
MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie słabości). 2372 63—70

Dr. Medycyny BISENZ
Stadt. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu
Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadeszlą dokładne sprawozdanie o słabości i dołączą 5 zł., a natychmiast otrzymają radę i lekarstwa.

Woda Selcerska. 9 medali

APARAT Gazożen BRIETA

nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĄ MEDYCZNĄ

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.

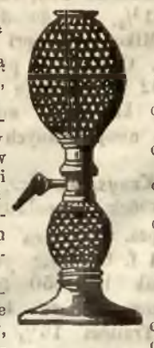

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODE SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

Ceny APARATÓW BRIETA
o 1 butelce 12 fr.
o dwóch itd. 15 fr.
o trzech itd. 18 fr.
o czterech itd. 25 fr.

PROSZKI
Sto doz do 1 bu. 10 fr.
do 2 bu. 15 „
do 3 bu. 20 „
do 4 butelek 30 fran.

2464 5—10

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96, we Lwowie i w Krakowie u pp. Mikolasza i Trauczyńskiego aptekach.

I la bawiących

w Truskawcu

gości kąpielowych.

Przy filii księgarni **Karola Wilda** w Drohobyczu (tymczasowo w handlu p. K. Bayera w rynku) znajdująca się

CZYTELNIA

dzieł polskich, niemieckich i francuzkich zawiera dobór powieści, romansów i innych dzieł zajmujących, najulubieńszych autorów.

Warunki zwyczajne: Abonament 1 złr. — miesięczna kaucja 3 złr. w. a.

UWAGA: Książki daje się abonentom do domu. 2459 5—8

Cierpiącym

na kurcze epileptyczne, padaczkę lub pląsawicę podaje się do wiadomości, że skutecznie i niezawodnie wyleczeni być mogą przez podpisanego.

Bliższe wyjaśnienia udziela na zapytania listowne opłacone bezwłocznie 2467 7—12

Dr. Seferowicz,
c. k. lekarz powiatowy w Brodach

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z *kopału*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kullaka. 2399 6—16

PAPIER RIGOLLOT
muszturda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2398 16—24

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie.
Bundy do podróży z sukna bernadyńskiego.
Bundy do podróży płócienne od kurzu.
Kufry damskie i męzkie.
Kołdry sławuckie i inne wełniane.
Koce do kuracji wodnej i inne na konie i bryczki.

poleca i odwrotną pocztą wysyła
Handel towarów mieszanych
Jana Górskiego
2560 2—6 we Lwowie l. 19 m.

Skóry surowe i wełnę przyjmuje po cenach wedle wartości.

FÜR HAARE UND BART.

RÉPARATEUR
AU QUINQUINA

préparé par F. CRUCQ, Chimiste Bté.
LONDON 15 North Street Fitzroy Square LONDON
PARIS – II. RUE TREVISE – PARIS.
Brevété de S. M. la Reine d'Angleterre et S. M. l'Empereur de Russie.

Dieses **Toilette-Wasser** ist das einzige Mittel bis jetzt, welches den **Haaren** und dem **Barte** die ursprüngliche Farbe wieder gibt, ohne den geringsten schadlichen Farbestoff zu enthalten, indem es auf den Haarboden wirkt, denselben starkt und erneuert, und den besondern Vortheil vereint, die Kopfhaut zu reinigen, sie von Schuppen zu befreien und die Haut nicht zu farben.
Es ist garantirt, dass jedes Flacon 30 grammes Alcoolature de Quinquina enthalt.
Die Anwendung ist die einfachste, laut Beschreibung.
Hauptdepôt für Oesterreich: **3 Dorotheergasse**
WIEN.

Nabyć można w handlu **Bonifacego Stillera** w Lwowie. 2468 7—10

Wezwanie.

Wydział Tow. bratniej pomocy uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, wzywa wszystkich tych byłych członków, którzy się dotychczas z długów zaciągniętych w kasie tegoż Tow. nieuiścili, by takowe najdalej do 1. października r.b spłacili, w przeciwnym bowiem razie nazwiska ich publicznie ogłoszone będą. 2576 2—2

Koncesjonowana i gwarantowana loterja premiowa, w której wkładka nieprzepada, jest we wszystkich państwach do sprzedaży zezwoloną.

Holenderska

pożyczka premiowa

1 milion srebr. gulden.

koncesjonowana i przez rząd holenderski w drodze losowania spłacalna.

Ciągnienie 31. lipca 1871.

Główna **80.000** guld.
nagroda **75.000** w srebrz.,

dalej 5 wygranych guld. w srebrze po **40000**, 2 po **30000**, 1 na **25000**, 1 na **20000**, 7 po **10000**, 7 po **5000**, 4 po **3000**, 4 po **2500**, 140 po **1000**, 20 po **500**, 242 po **200**, 170 po **100**, 160 po **50**, 600 po **40**, 300 po **20**, 20 po **15**, 40 po **10**, 17 po **8**, 400 po **5**, 17.500 po **4**, 19.900 po **3·50**, 13.000 po **3·25**, 47.555 po **3**, 9.000 po **2·75**, 3.000 wygr. po **2·50** guld. srebr.

Każdy los musi najmniej wygrać 2 gul. 25 c. w srebrze.

Po ciągnieniu otrzyma każdy uczestnik urzędową listę ciągnienia i wygrane pieniądze franco.

Rozsyłamy za frankowanem nadesłaniem gotówki, całe oryginalne losy (nie promesy) **ważne aż do roku 1929**, a **które przy rocznem ciągnieniu udział biorą, po 3 zł. 50 c. a. w.**

W uwzględnieniu bliskiego ciągnienia i ze względu na mały zapas losów, upraszamy o rychłe zlecenia, aby takowe załatwić. 2508 5 5

Die General-Agentur
Isenthal & Comp.
Staats-Effecten-Bureau
Amsterdam.

Wizykatorje
zwane ALBESPEYRES,

przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu **Rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN** z **BALSAMU KOPAHU**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 2400 6—16

Nie do uwierzenia,

ale przecież prawdziwe. Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 złr. prawdziwy cylinder srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówka minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, i medalionem i listem gwarancyjnym.
Tylko złr. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 14 złr zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami kryształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancją.
Tylko 17 złr. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami kryształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 złr. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoaer, nowego kalibru, ze szkiełkami kryształowemi, werk z niklu w prawdziwym złocie talmi zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizka medalionem, i pisemną gwarancją.
Tylko 13 złr. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach kryształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22 złr. przedni srebrny ankier na pietnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22, 24, 30, 36 złr. przednie rementoary srebrne, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko 24, 26, i 28 złr. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 40 i 48 złr. złoty zegarek damski z djamentami i długim łańcuszkiem na szyję.
Złr. 60, 40, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ.
Złr. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.
Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 20, 25, 40, 60 do 100.
Łańcuszki srebrne po złr. 3, 4, 5, 6, do 12.
Łańcuszki ze złota talmi krótkie po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych pośledniej odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego.

Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant in Wien,
Rothenthurmstrasse Nr. 9. gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 2351 2—7

Białe holenderskie

ziarnka gorczycy

nadeszły mi świeże. Broszury o użyciu i skutkach tego **wybornego produktu natury** wydają się każdego czasu bezpłatnie, a na żądanie odsyłają się franko. 2478 2—6

Skład we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera, apt. pod srebrnym orlem.

Adwokat

Albert Schubert 3—3
w Dobromilu

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż rozpocząwszy z dniem 1. lipca 1871 praktykę, urządził swoją kancelarję w domu pod l. 209 przyjąwszy do pomocy kandydata adwokatury p. **Władysława Grabowskiego.**

Przy zbliżającej się porze przejażdżek do wód i w dalekie gór strony przypominam Szanownej Publiczności 2443 10—12

ELJASZA

Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic — illustrowany.
Cena 1½ tal.
We wszystkich księgarniach nabyć go można
Księgarnia J. K. Zupańskiego.

Dla mężczyzn

Osłabienie.
słabości sekretne,
osobliwie
Osłabienia siły męzkiej,

leczy gruntownie bez przerwania pacjentowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25 lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross,

członek wielu medycznych wydziałów. Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 2422 30—50

Ordynacja od 10 do 2.

Dla kobiet

Najskuteczniejsze lekarstwa
ze wszystkich dotąd znanych przeciw

tempemu słuchowi i chorobom uszów

przez Fijalkowskiego specjalistę we Lwowie:

1. **Cerment sztuczny** przeciw płynieniu materji, szumowi, narośloin w uszach itp.
2. **Olejek balsamiczno-słuchowy** przeciw zgrubieniom i stwardnieniom błon, mianowicie gdzie jest suchość w uszach, szum, tak nazwane zatkanie i t. p.

Skład główny na Galicję u p. **Ruckera** we Lwowie i u p. **Trauczyńskiego** w Krakowie. Cena jednej dozy z instrukcją w trzech językach złr. 2., za opakowanie 15 ct. 4—12

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie plac Katedralny, l. 31 m.
GŁÓWNY SKŁAD
gotowej bielizny i towarów pończoszkowej roboty,
otrzymał i poleca wielki wybór
PŁÓCIEN
różnego rodzaju,
Deszczochronów i Plaidów,
gutaperkowych płaszczów od deszczu, **nicianych materji** na garnitury męzkie, **kolorowych perkali** na koszule, prawdziwych saskich **skarpetek** i **pończoch,** najnowszych **wstawek** do koszul, **krawatek, szelek, manszet i kołnierzyków.**

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 7—12

Tylko jeszcze krótki czas.

Wielka rzetelna wyprzedaż

Towarów Alpacca i sreber chińskich
z pierwszej fabryki wiedeńskiej.

Adres: An die erste Wiener Alpacca u. Chiniasilberwaaren-Fabrik. Niederlage, Wien, Stadt, Freisingergasse Nr. 3.
(nächst der Goldschmidsgasse.)

Cennik:

Za prawdziwe i trwałe posrebrzenie 10letnia gwarancja.		po		do	
Łyżki	tuzin	7.—	10.—	12.—	14.—
„ z podwójnem posrebrzeniem 12letnia gwarancja	„	14.—	15.—	16.—	17.—
Łyżeczki do kawy	„	3.50	5.50	6.—	7.—
Łyżki dziecience lub deserowe	„	5.—	—.—	11.—	11.50
Noże stołowe z trzonkiem do odśrubowania, przezco ostrze nie wypada	„	6.50	10.—	12.—	14.—
Grabki stołowe z trzonkiem do odśrubowania, przezco ostrze nie wypada	„	6.50	10.—	12.—	14.—
Grabki stołowe z metalu	„	7.—	10.—	12.—	14.—
„ „ ciężkie	„	14.—	15.—	16.—	17.—
Grabki deserowe z metalu	„				
Noże deserowe	„	5.—	7.—	9.—	11.—
Grabki deserowe	„	5.—	7.—	9.—	11.—
Chochle	sztuka	2.—	3.—	4.50	5.50
Chochle do mleka lub śmietanki	„	1.—	2.—	2.50	3.—
Sztućce do sałaty	para	3.50	3.75	4.—	4.50
Łopatki do tortów lub ryb	sztuka	3.—	3.50	4.—	5.50
Podstawki na noże	tuzin	6.	6.50	7.—	7.50
Pieprzniczki i solniczki	„	1.—	1.50	1.80	2.25
Pieprzniczki ze szkła lub metalu	sztuka	—.60	1.—	1.50	2.—
Cukrowniczki	„	1.50	1.80	2.—	2.75
Sitka do herbaty do zawieszania lub do postawienia	„	—.30	—.75	1.50	2.50
Szczypczyki do cukru	„	1.50	1.80	2.—	2.50
Miseczki na cukier lub cukierniczki ze zamkiem	„	5.—	8.—	10.—	18.—
Nesesery na ocet i oliwę	sztuka	5.—	6.—	7.—	8.—
„ „ „ „ o 4 przedziałkach, na ocet, oliwę, musztardę i cukier	„	10.—	14.—	16.—	24.—
Koszyki na chleb	„	2.—	4.—	6.—	25.—
Lichtarze stołowe, najnowszy fason srebrny	para	2.—	4.—	7.—	14.—
„ „ gładkiego fasonu	„	2.—	6.—	4.—	5.—
Kandelabry na 2. 3, 4, 5 świec	„	14.—	18.—	20.—	100zł

Tace gładkie 8" złr. 2·50, 10" zł. 3.50, 12" zł. 4·50, 14" złr. za sztukę.

Zamówienia na kasetki i innego rodzaju roboty wyrzenane załatwiają się skutecznie, najdaniej i w przeciągu 24 godzin, i w takich wypadkach uprasza się o zadatek w pieniądzach. Wyrznięcie litery, jakiemkolwiek pismem liczy się **5 ct.** Wysyłki za pobraniem pocztowem, opakowanie bezpłatnie. Towary, któreby się nie podobały będą wymienione. Oprócz powyższych towarów znajduje się wielki wybór nakryć **stołowych, herbacianych lub kawowych, tudzież toalety, sprzęty do ochłodzenia flaszek, również narzędów do kawiarń i traktjerni.**

O łaskawe zlecenia uprasza powyższa **fabryka** 2568 1—18

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem obok mego

handlu żelaznego

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych,

podejmuje się także w drodze **komissowej** wszelkich **transakcyj bankowych**, sprzedaję **losy** na raty miesięczne i wydaję **promessy** na każde ciągnienie.

Przy wypłatach przyjmuję **kupony** i eskontuję takowe przed terminem.

Zamiejscowe polecenia wykonam odwrotną pocztą drogą korespondencji.

Tadeusz Tarasiewicz
w Krakowie. 2591 1—3

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność, że przybywa na

Jarmark w Tarnopolu

(pomiędzy cukiernią Naganowskiego a Latinkiem)

z ogromnym wyborem materyj

wełnianych i jedwabnych,

Żaganetami, perkalami i płótnem

również

z ogromnym składem konfekcyjnym

damskim i męzkim,

Bielizną

stołową i męzką i sprzedawać będzie **po cenach fabrycznych.**

Polecając się łaskawym względom uprasza o osobiste przekonanie się o dobroci towarów i o nizkości cen.

Uniżony sługa

ZYGMUNT STEIF.

2572 3—3

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.